Ner 41. Kraków, Sroda 21 Lutego 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej.— *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 20 lutego.

Poważnym nastrojem i wyższym duchem obywatelskim odznaczały się obrady zamkniętego w sobotę Sejmu i pod tym względem może on służyć za wzór niektórym innym Sejmom, których członkowie chełpić się lubią wrzekomą wyższością swej cywilizacyi. Umiarkowany ton, jaki panował podczas rozpraw, przedmiotowe, rzeczowe badanie kwestyj, wprowadzanych na porządek dzienny, a niemniej pewna silniejsza, bardziej skupiona organizacya Izby, o czem wspominał p. Namiestnik, przyczyniły się w niemałym stopniu do tego, że praca Sejmu była płodną w owoce, które skutecznie i trwale zaznaczą się w rozmaitych gałęziach administracyi i gospodarstwa krajowego. Znajdziemy jeszcze sposobność podniesienia wielu uchwał sejmowych, które wpłyną niewątpliwie ożywczo na dalszy rozwój naszego ekonomicznego ruchu.

Dziś ograniczyć się możemy do kilku ogólnych uwag. A pierwsza nasuwa się ta, iż Sejm ogółowi mieszkańców przyniósł tak pożądany upominek, jakim jest zniżenie dodatków krajowych. Umożliwionem ono zostało wskutek uregulowania finansów krajowych. Tegoroczny budżet jest pierwszym, który ułożony został po przeprowadzonej konwersyi funduszów indemnizacyjnych, a tak widoczne polepszenie się stanu finansów krajowych jest najwymowniejszem świadectwem, że myśl konwersyi była zdrową i rozumną, że przeprowadzono ją przezornie i dla kraju korzystnie, że dobrze się stało, iż Sejm nie poszedł za temi głosami, które podjęcie konwersyi odradzały i że szkoda, iż o planie konwersyi wcześniej nie pomyślano. Stwierdzić też należy z uznaniem i zadowoleniem, iż pomimo widocznego polepszenia się finansów krajowych, nie kierował się Sejm niebezpiecznym optymizmem finansowym, pochopnym do wydatków dorywczych, bez planu, bez dokładnego umotywowania ich potrzeby, lecz owszem w wydatkach roztropnie krępował się względami niezachwiania tak pożądanej równowagi budżetowej, a pragnąć należy, aby także i niektóre, szczególnie większe miasta nasze tę staranność około utrzymania równowagi w swoich budżetach przyjęły za główną podstawę swej administracyi. Gdzie niema dobrego zarządu finansów, tam niema gruntu dla zdrowego i prawidłowego rozwoju autonomii.

Druga sprawa, którą się pamiętnie zapisze ubiegła sesya sejmowa, to uchwalenie wniosku posła Stanisława Badeniego o zrównaniu prestacyj szkolnych. Podnosiliśmy już narodowe i społeczne znaczenie tego wniosku, to też z tem żywszą radością witamy dziś zamienienie tego wniosku w obowiązującą ustawę, a jakkolwiek wszyscy skwapliwie przyznawali się do myśli w nim zawartej i jakkolwiek dość niezręcznie chcieli niektórzy reklamować dla siebie pod tym względem pierwszeństwo inicyatywy, to jednak faktem jest, że wniosek ów wyszedł od grona posłów konserwatywnych, wyszedł przedewszystkiem z grona większej własności, pociągniętej nim do znaczniejszych ciężarów, a słusznie i pięknie powiedział ks. Marszałek, iż to właśnie stanowi dowód, że są u nas jeszcze ludzie, gotowi poświęcić swój osobisty interes wspólnym interesom narodu i kraju. I to jednomyślne uchwalenie zrównania prestacyj szkolnych, tak chętna i szlachetna ofiarność dla dobra publicznego, przejmują nas niepłonną nadzieją, że, nim mandat obecnego Sejmu upłynie, naprawione zostaną także pewne niesprawiedliwości, tkwiące w obecnej ustawie drogowej.

Jak co roku, tak i w ubiegłej sesyi sejmowej wysunęły się na wybitny plan sprawy, dotyczące edukacyi publicznej. Sprawozdania Rady szkolnej dały impuls do wyczerpujących rozpraw, w których poruszono niewątpliwie wiele trafnych spostrzeżeń i myśli, a świetna mowa posła Bobrzyńskiego, oparta na urzędowych datach i relacyach, rzuciła jasne światło na cały stan obecny naszego szkolnictwa krajowego i odsłoniła także w ogólnym zarysie dalsze plany naszej naczelnej magistratury szkolnej.

O epizodzie ruskim na Sejmie pisaliśmy przed kilku dniami. Niektóre niesforne głosy posłów ruskich, którzy nie bronili ani sprawy ruskiej, ani rzeczywistych interesów ruskich, wywołały niemiły rozdźwięk w tak zresztą harmonijnych i poważnych obradach. One też spowodowały p. Namiestnika do wyraźnego określenia tych granic, w których liczyć mogą na poparcie życzenia i dążenia narodu ruskiego, oparte na aktualnych potrzebach. Ze strony polskiej nie brakło nigdy gotowości do uczynienia zadość słusznym żądaniom ruskim, skoro tylko podnoszone one były nie w imię antagonizmu, lecz w imię zgody. Tak będzie i nadal. A wśród przykrych i smutnych dysonansów, jakie się odezwały w ubiegłej sesyi ze strony ruskiej, pozostanie dla nas pociechą i otuchą najpoważniejszy głos czcigodnego X. Metropolity, który skorzystał i tym razem ze sposobności, aby stwierdzić w słowach zarówno wymownych, jak szczerych, główne zasady wierności dla państwa i dla Cerkwi grecko-katolickiej. Oto sztandar jedyny, około którego skupiać się powinni ci, którym dobro ruskiego narodu szczerze leży na sercu.

Przegląd polityczny.

Zwracaliśmy już uwagę na doniosłość dyskusyi politycznej, jaka się toczyła w Sejmie czeskim podczas obrad budżetowych. Między innemi wskazywał hr. Buquoy na wzmagający się ruch socyalistyczny i anarchistyczny, który wprawdzie w innych prowincyach austryackich nie przybrał równie groźnych rozmiarów, ale w Czechach już uczynił zastraszające postępy. Niebezpieczeństwo to wymaga skupienia się wszystkich żywiołów, gotowych bronić historycznego ładu społecznego. Przeciwko wspólnemu wrogowi powinny się połączyć stronnictwa konserwatywne i liberalne. Drugi mowca obozu konserwatywnego hr. Ledebur oświadczył, że koalicya „potęgą elementarną“ wystąpiła na jaw i wyraził życzenie, aby oddziałała ona także na Sejmy krajowe, t. j., aby w tych Sejmach nie walczyły ze sobą stronnictwa, sprzymierzone w Radzie państwa. W ubiegłej sesyi Sejmu czeskiego zasada ta dopisała, bo nie wywiązało się żadne nieporozumienie pomiędzy kuryą większej własności a stronnictwem niemieckiem. Owszem ze strony liberalnych Niemców powitał Dr Hallwich sympatycznie powyższe oświadczenie, a ze swej strony jeszcze z wielkim naciskiem wysunął postulat, aby dzieci niemieckie uczyły się drugiego języka krajowego, t. j. czeskiego i nawzajem. Przypomnieć jednak godzi się, że ten postulat ze strony staroczeskiej podnoszony był dawno przez hr. Clamów, a wówczas właśnie ze strony niemieckiej z niesłychaną gwałtownością go zwalczano. Szkoda, że tak późno Niemcy przekonali się o potrzebie i praktyczności tego postulatu; wcześniej uznany i przyjęty byłby niewątpliwie zaoszczędził wielu kłopotów i namiętnych starć.

Wczoraj wieczorem oddał cesarz Wilhelm byłemu kanclerzowi wizytę, jaką niedawno otrzymał od niego w Berlinie. Depesze dzisiejsze przyniosą skąpe zapewne szczegóły o zewnętrznych formach znaczących odwiedzin, uzupełniających dzieło pojednania pomiędzy monarchą i twórcą dzisiejszych Niemiec. Z wczorajszych dzienników niemieckich wiadomo już, że naczelny prezydent prowincyi szlezwicko-holsztyńskiej z polecenia cesarza zakazał władzom miejscowym we Friedrichsruh wszelkich owacyj i pochodów; najwidoczniej sfery dworskie kładą na to wielki nacisk, aby odwiedzinom cesarskim odjąć wszelki urzędowy charakter i nadać im raczej cechy czysto poufnego przyjacielskiego spotkania. Wszystkie dworce kolei żelaznej zostały na czas przejazdu dworskiego pociągu zamknięte i dostęp publiczności miał być zupełnie wstrzymany. Pomimo to w ciągu dnia wczorajszego z różnych okolic nadjeżdżały deputacye, w towarzystwie wielu ciekawych, pragnących naocznie widzieć uścisk dłoni, wymieniony pomiędzy Wilhelmem II a ks. Bismarckiem. Kilku dziennikarzy berlińskich, którzy umyślnie pojechali do Friedrichsruh, mieli sposobność zetknąć się osobiście z księciem na przechadzce po za książęcym parkiem w wilię cesarskiego przyjazdu. Książę Bismarck, dowiedziawszy się, że ma przed sobą reprezentantów prasy, rzekł: „Boję się, że panowie zrobicie zły interes. Tu będzie mało swobody. Okolicę tę zamknie 14 żandarmów i ich mundury tylko będziecie panowie mieli sposobność podziwiać!“ Na interwencyę samego księcia wyznaczono wszakże w końcu dziennikarzom miejsce na dworcu kolei. Cesarz przyjechał wczoraj o godz. 5 minut 57, odjechał zaś punkt o dziewiątej wieczorem.

Według informacyj *Pester Lloyda*, który swoje wiadomości czerpie niejednokrotnie z dyplomatycznych źródeł, sprawa zamknięcia kościoła katolickiego w Krożach i gwałtów, popełnianych na miejscowej ludności, silne sprawiła wrażenie na Ojcu św.— Leon XIII miał wówczas w prywatnem piśmie zwrócić się w tej sprawie do cara; car zaś zażądał od szefa departamentu obcych wyznań, księcia Cantacuzena, sprawozdania o tem zajściu. Sprawozdanie to ułożył sam jenerał-gubernator Litwy Orżewskij i przedstawił w niem sprawę w ten sposób, iż ani car, ani Papież nie mogli nic zarzucić stanowisku rządu rosyjskiego w tej sprawie. Tymczasem jednak otrzymał Watykan nowe szczegóły i doniesienia, które potwierdzają pierwsze relacye o okrucieństwach i o rzezi, popełnionej przez kozaków na katolikach polskich w Krożach. „Sprawa ta — mówi *Pester Lloyd* — stanie się przeto przedmiotem ponownego śledztwa, a ci urzędnicy, którzy carowi fałszywe przedłożyli raporta, nie mogą się niczego dobrego spodziewać, car Aleksander III bowiem niczego tak bardzo nienawidzi, jak kłamstwa i obłudy. — W niektórych dziennikach zagranicznych i wiedeńskich pojawiła się w ostatnich dniach pogłoska o rzekomym zamiarze kardynała X. Ledóchowskiego ustąpienia z ważnego i wpływowego stanowiska prefekta propagandy. Pogłoska ta, którą puścili w obieg może przedstawiciele przeciwnego obozu politycznego w Watykanie, okazała się zupełnie nieprawdziwą; zaprzeczono jej ze strony urzędowej.“

Niezałatwione przez Sejm przedłożenia.

Lwów 19 lutego.

(×) Z powodu zamknięcia sesyi sejmowej w ubiegłą sobotę nie zostało załatwionych kilka spraw wozdań komisyjnych bądź ustawodawczej, bądź administracyjnej natury.

Ze spraw ustawodawczych nie załatwił Sejm projektu ustawy budowniczej dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek. Projekt ten o 52 paragrafach został przez komisyę administracyjną (ref. p. Gustaw Romer) załatwiony dopiero w ostatnim tygodniu i dlatego nie mógł przyjść na porządek dzienny. Wydział krajowy ponowi niezawodnie to przedłożenie na następnej sesyi sejmowej.

Drugim projektem ustawy, niezałatwionym przez Sejm, jest projekt ustawy, regulującej stosunki szpitali publicznych i powszechnych w kraju. Wydział krajowy przedłożył Sejmowi ten projekt, idąc za wskazówką, udzieloną mu w roku 1891 przez sejmową komisyę sanitarną. Komisya administracyjna w większości swej, na podstawie obszernego i gruntownego referatu p. Onyszkiewicza, uchwaliła projekt ustawy; mniejszość komisyi, złożona z 6 posłów, była odmiennego zdania, mianowicie że sprawa ta nie jest dojrzałą do ustawodawczego traktowania i żądała zbadania szczegółowego dokumentów i stanu tabularnego posiadłości każdego szpitala, oraz obliczenia w przybliżeniu efektu finansowego projektu ustawy, o ile on wpłynie na budżet krajowy w najbliższych kilkunastu latach.

Trzecim ważniejszym projektem ustawodawczym było przedłożenie zeszłoroczne rządowe z ustawą łowiecką, które Wydział krajowy z pewnemi zmianami na tegorocznej sesyi sejmowej przedłożył. Projekt ten nie został przez komisyę administracyjną załatwiony.

Z ważniejszych przedłożeń administracyjnych nie załatwił Sejm sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie osobnego oddziału parcelacyjnego w banku krajowym. Większość komisyi gospodarstwa krajowego na podstawie referatu p. Rutowskiego, proponowała Sejmowi, aby polecił Wydziałowi krajowemu wypracowanie w porozumieniu z dyrekcyą i radą nadzorczą banku krajowego i przedłożenie Sejmowi na najbliższej sesyi projektu norm i warunków, pod jakimi bank krajowy mógłby przychodzić w pomoc „Spółkom ziemskim“ lub podobnym instytucyom na wzajemności opartym, których celem byłoby parcelowanie częściowe dóbr tabularnych, oraz racyonalna kolonizacya wewnętrzna. Mniejszość komisyi złożona z pp.: Struszkiewicza, Jana Tarnowskiego, Dydyńskiego, Gorayskiego i Stanisława Stadnickiego była przeciwną powyższemu wnioskowi, uważając zgodnie z Wydziałem krajowym, iż działalność banku krajowego pod względem udzielania kredytu w razach parcelacyi jest dostateczną.

Możnaby przytoczyć jeszcze inne sprawozdania Wydziału krajowego, ale ponieważ nie zostały one załatwione przez komisye, więc o nich nie wspominamy. Z wniosków poselskich, załatwionych przez komisye, a nieweszłych na porządek dzienny do Izby, wymienić należy następujące: Wniosek p. Romańczuka w sprawie zmiany statutu i ordynacyi wyborczej w kierunku zaprowadzenia w grupie gmin wiejskich wyborów bezpośrednich, oraz powiększenia liczby posłów z miast i gmin wiejskich. Komisya administracyjna na wniosek p. Pilata oświadczyła się przeciw wyborom bezpośrednim, a za powiększeniem liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa.

Drugi wniosek, załatwiony przez komisyę, pochodził od p. Skałkowskiego w przedmiocie opodatkowania instytucyj, obowiązanych do publicznego składania rachunków, tudzież funduszów publicznych.

Wnioskodawcy chodzi o to, aby rząd w drodze konstytucyjnej przeprowadził rozszerzenie ustawy z dnia 27 grudnia 1880 roku (Dz. p. p. Nr. 151), wydanej dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, na wszystkie instytucye, obowiązane do publicznego składania rachunków, tudzież do funduszów publicznych.

Komisya podatkowa na podstawie referatu p. Skałkowskiego przychyliła się do zdania wnioskodawcy i uchwaliła zaproponować Sejmowi stosowną rezolucyę do rządu.

Wnioski pp. Żardeckiego, Rayskiego, Paszkowskiego i Stanisława Jędrzejowicza, dążące do zmiany ustawy drogowej, załatwione zostały jednem sprawozdaniem komisyi drogowej na podstawie referatu p. Gustawa Romera. Komisya uchwaliła polecenie do Wydziału krajowego, aby przedłożył Sejmowi wnioski do zmiany obowiązującej ustawy drogowej na podstawie zebranych dat i poczynionych doświadczeń, nie naruszając atoli głównych zasad dzisiejszej ustawy.

Szyk bojowy stronnictw węgierskich.

Buda-Peszt 19 lutego.

∾ Dziś w Izbie poselskiej rozpoczęły się rozprawy nad ustawą o obowiązkowych ślubach cywilnych. Nietylko w Węgrzech zwracają one na siebie powszechną uwagę. Obudzą one także ciekawość za granicą. W chwili bowiem, kiedy niemal we wszystkich innych państwach nastał pewien zwrot przeciwko prądom antykościelnym, kiedy rządy, nawet akatolickie, czują konieczność pewnego zbliżenia się do Kościoła, a przynajmniej uszanowania tej jedynej, wielkiej moralnej potęgi, która może skutecznie przyczynić się do zażegnania zagrażających światu kataklizmów— rząd węgierski wydał Kościołowi wojnę. Kościół i w tych państwach, w których wprowadzono śluby cywilne, nie upadł. Nie może więc być mowy o tem, aby rząd węgierski, chociażby przeprowadził swoje wrzekome reformy, odniósł trwałe zwycięstwo nad Kościołem. W każdym razie jednak powszechną ciekawość budzi pytanie, czy gabinetowi p. We-

---

Paweł Popiel.

PISMA.

Tomów dwa. — Nakładem rodziny.

(Dokończenie).

Maurycy Mann, od młodości bliski Popielowi, który go wezwał do *Czasu* i włożył w rękę pióro dziennikarza — nie przestał dla nas, cośmy terminowali w jego warsztacie, być mistrzem, wzorem, przykładem: jak służyć piórem dobrej sprawie; jak stosować do potrzeb dnia prawdy wyższe, bezwzględne, nigdy sztandaru nie opuścić i z gruntu zasad nie zstąpić, a nie popaść w doktrynerstwo; jak badać stosunki i wypadki europejskie, nie według zbyt zakorzenionego subjektywizmu polskiego, ale zawsze z myślą polską; jak odpierać pociski z zewnątrz i koić rany wewnętrzne, ostrzegać przed zasadzką obcą lub własnym obłędem, a szukać w każdem położeniu mniejszego złego i ulgi w niedoli; jak przestrzegać dziennikarskiej uczciwości, szanować dobrą sławę każdego i przypuszczać dobrą wiarę u przeciwników; jak zachować najważniejsze dziennikarza cnoty: miarę i dyskrecyę. W tem wszystkiem Mann był i zostanie mistrzem. Ten dziennikarz zasługuje, aby jego pamięć uwiecznić i odświeżyć, bo posiadał wyłączny urok, którym sobie otwierał i utrzymywał szerokie stosunki europejskie, jak mało kto z Polaków współczesnych — i nim wywierał wpływ osobisty na społeczność naszą, jak znów mało kto w naszem mieście i kraju. Gdy pamiętniki, zatytułowane: *Mémoires d'un homme de rien*, które byłyby prawdziwą kopalnią, Mann w chorobie spalił, lękając się niedyskrecyj pośmiertnych wobec wielu żyjących, nekrolog pióra Popiela będzie ważną wskazówką, gdy nadejdzie chwila ocenienia twórcy szkoły dziennikarskiej polskiej na miarę europejską.

O Aleksandrze Wielopolskim znajdujemy wspomnienie krótkie, lapidarne, niewystarczające atoli, gdy zważymy stosunki bliskie i długoletnie, jakie wiązały Popiela z margrabią.

Jenerał Dezydery Chłapowski, jedna z najbardziej bohaterskich postaci polskich z epopei napoleońskiej, niemałą chwałą się okrył w kilku bitwach 1831 r. i na początku wyprawy litewskiej. Zarzucano mu jako błąd, że nie uwięził, jak chcieli jego oficerowie, Giełguda i nie objął za niego komendy przed przejściem granicy pruskiej. Popiel dramat ten wojskowy przedstawia w szczegółach i oddaje cześć Chłapowskiemu za to, co długo mu pamiętano jako winę. Karność wojskowa i uczucia chrześcianina nie dozwoliły mu strącić swego zwierzchnika i buntem obozowym uratować korpusu. Dalszy zawód jenerała przy roli, w rodzinie, w reformie obyczajów, w usługach Kościoła i wyznawstwie zasad katolickich, wyczerpująco i świetnie przedstawił Kalinka w swej książce, a zgodnie z tem, co zakreślił w nekrologu Popiel.

Cześć zasługom Leona Sapiehy oddał Popiel w artykule: „Pogrzeb w Krasiczynie.“ Są tu wspomnienia z wspólnej służby urzędowej w Warszawie, kiedy Sapieha pod Lubeckim, a Popiel pod Mostowskim przebywali szkołę; są poglądy na ekonomiczne i polityczne zasługi księcia w obumarłej Galicyi, która tyle pracy i inicyatywie pierwszego swego marszałka zawdzięcza.

O młodym człowieku, ale bardzo wytrawnym politycznie, mężnym, pewnym i stałym, o Józefie Badenim, wspomnienie Popiela tem bardziej przejmujące, że tracił w nim bliskiego krwią i zasadami wspólnika, może następcę pod wielu względami.

Wspomnienie o Józefie Szujskim, we dwa lata po jego śmierci napisane, wywołało niejaką drażliwość — musiało być niezręczne. Pisał je Popiel w tej świadomości, że zbyteczna podnosić stanowisko i zasługi Szujskiego; on naznacza epokę w historyi i polityce polskiej. Często stając do walki na jednej linii z najbliższymi przyjaciołmi Szujskiego, chciał autor dać odróżnienie różnej broni we wspólnym obozie zachowawczym. Co mówi o Stańczykach, nie jest ujmą zasługi, ale krytyką metody. On się ich nie zapiera, ale od nich odróżnia, bo wyszedł z innych czasów, z innych premis i z innej szkoły — gotów zawsze stanąć w ich obronie, lub z nimi społem iść do ataku. Nie dzielę zarzutu autora co do ostrości tonu w *Tece* i ironii; nie był to tylko środek do skuteczności, ale był skutek psychologicznego zwrotu: na zimno walczyć przeciw namiętnościom niepodobna. Wiem, że pewna wyłączność jest nieuchronną w ścisłem gronie, mającem tworzyć jądro stronnictwa: tu było jej może za wiele. Można o tem mówić, bo to dziś należy do przeszłości. W dwojaki sposób oddziaływa się na szersze koła: samą potęgą myśli oraz czynów dowodem — prędzej jeszcze prądem magnetycznym i atrakcyjnym. Pod pierwszym względem Stańczyków zadanie świetnie rozwinięte i chlubnie spełnione: czyny stronnictwa, czy tego grona, niejednego uprzedzonego, a może i zrażonego rozbroiły i pociągnęły; potęga myśli Szujskiego zostawiła trwały ślad na długo.

Głównym atoli celem i myślą tego artykułu o Szujskim było — przedstawić to, czego inni nie przedstawili, że Szujski nietylko był mistrzem w historyi, dzielnym szermierzem w polityce — ale że na jednem i drugiem polu doszedł tak wysoko za gwiazdą wyższych prawd i zasad katolickich, które od młodości sercem odczuwał, ale umysłem zdobywał je mozolnie po wielu walkach, aż stanął tam, zkąd wypłynęła jego książka o *Odrodzeniu i reformacyi*.

Nie o samą wiarę uczuciową tu chodzi; któż w Polsce jej niema, któż zagubionej nie odnajdzie, choćby w ostatniej życia chwili? Ale Popiel śledził tych ludzi, te umysły wyższe, które dochodziły do objęcia całego systemu historyozoficzno-społecznego na podstawach dekalogu, do tej syntezy katolickich zasad, która podaje kryterya i klucze zarówno do wszystkich problematów tej ziemi, jak do wielkich tajemnic pozaświatowych. Ta druga część artykułu o zdobyczach ducha Szujskiego należy do najświetniejszych i najgłębszych, jakie Popiel napisał.

Znów wspomnienie młodości. Stanisław Rzewuski, syn Emira, a brat Leona, zmarły w 24 roku życia podczas powstania 1831 roku, w którem brał z bratem udział, zostawił po sobie niemal legendę o nadzwyczajnych zdolnościach, graniczących z genialnością, które go omal na tron belgijski nie wyniosły, a dla kraju najświetniejsze rokowały nadzieje. Po młodym przyjacielu zostały w rękach Popiela notatki, które dały podstawę do nader zajmującego wizerunku jednego z tych, co zaledwie zajaśnieli, już zgaśli. W każdem pokoleniu u nas powtarza się takie przedwczesne żniwo i niejedną książkę spisaćby można z tych zawiązków myśli, które nie miały czasu z pączka wystrzelić pełnym kwiatem...

Ubolewał zawsze pan Paweł, tak gorący i typowy Krakowianin, nad znikaniem starego mieszczaństwa krakowskiego — resztek dawnego patrycyatu z jego dumą i odrębnością stanu, z jego miłością dla każdej tradycyi i każdego kamienia. Lubił wiec odświeżać te tradycye i podnosić zasługi typów mieszczańskich, jakie znikały; ztąd zajmujące wspomnienie o Leonie Bochenku, kupcu i obywatelu wielkiej zacności i rozumu.

Umiera w Krakowie X. Adam Krasiński, długoletni wygnaniec z Wiatki, a biskup wileński; Popiel pisze krótki nekrolog uczonego i dziwnie pogodnego starca, który wśród nas ostatnie spędził lata. Dalej nekrolog ks. Konstantego Czartoryskiego, jednego ze znaczących posłów i członków wiedeńskiej Izby panów; nekrolog Augusta Zamoyskiego, jednego z siedmiu braci tak znakomitych, podniosłych, promieniejących cnotą i miłością ojczyzny.

W jednę całość wiążą się trzy portrety: Lamennais'go, Montalemberta i Ludwika Veuillota. Wszystkich znał Popiel osobiście, z wszystkimi pozostawał w bliskiej łączności zasad i zadań. Z niemiecką filozofią pasowało się wiele umysłów polskich. Wpływ doktryn krańcowych, przeciw Bogu i społeczeństwu wymierzonych we Francyi, zafermentował wśród emigracyi. Ruchu katolickiego we Francyi z przed lat sześćdziesięciu jedynym może przedstawicielem w kraju był Paweł Popiel, bo w nim brał bezpośredni, czynny udział za młodu, bo do niego nie wniósł nic z mistycyzmu poetów polskich. Na umyśle Pawła Popiela można było badać różne fluktuacye i różne odmiany tego ruchu. W ruchu tym chodziło o zgodę zasad wiary z prądami wieku. „Lamennais miał pióro Orygenesa, a głowę Tertuliana“, z wyżyny spadł w przepaść. Montalembert wysilał się, aby rzekę wolności zwrócić ku opoce wiary; wyszedł z tej walki zaszczytnie i zwycięsko. Veuillot był wiernym i dzielnym szermierzem do końca, ale błądził wyborem broni, zbyt wyostrzonej, często zatrutej jadem. Jakążby dziś można przeciągnąć paralelę między tym ruchem duchów wierzących, wyciągających dłonie ku sztandarom wieku, aby je zatknąć na gruncie Kościoła, a ruchem odwrotnym synów niewiary, którzy po zniechęceniach i zawodach w ideałach wieku, szukają dziś drogi do utraconej świątyni Chrystusowej — jakąż daleką a przepaścistą drogę odbył świat od tych katolików liberalnych do dzisiejszych neochrześcian?

Lecz przerwijmy — za daleko nas porywa to pośmiertne obcowanie z sędziwym przyjacielem. Na końcu cały wieniec niewieścich postaci: Ludwika Ossolińska, pani Arturowa Potocka, Róża Sobańska, Walerya Badeniowa, Helena z Wężyków Morawska, Laura z Potockich Tarnowska; zapomniano nekrologu pani Cabogowej i księżnej Izabelli Sanguszkowej. Umie autor oddać cześć cnotom niewieścim a hołd dla wdzięku, jaki w koło siebie roztaczały.

Czy te dwa tomy, które rodzina oddaje po cenie niezwykle u nas niskiej, a więc dla wszystkich przystępnej, te dwa tomy, pełne treści, będą czytane, czy będą rozumiane przez szersze koła i młodsze pokolenia? Gdyby tak nie było, byłby to dowód, że zrywają się ogniwa; że to, co niesie bezpośrednią naukę narodowej przeszłości, co wywalczone w walkach ducha i pracach życia, to, z czego tryska zdrowie i mądrość, utracone dla przyszłości. Nie daj tego Boże! tak nie będzie.

Przędza rwie się u nas tak skoro, między jednem a drugiem pokoleniem staje mur. Padają przedwcześnie ci, co wciągali pełną piersią tę naukę doświadczeń i zdobyczy poprzedników. Popiel długiem życiem łączył i zbliżał ku sobie kilka pokoleń. Niech ten głos pozagrobowy, te pisma wydane pośmiertnie, przedłużą wpływ jego umysłu, te dwie księgi niech będą podstawą trwałego pomnika dla głębokiego myśliciela, gorliwego miłośnika ojczyzny, wiernego syna Kościoła.

L. DĘBICKI.

kerlego uda się, wbrew stanowczemu oporowi szczerze katolickiej ludności Węgier, urzeczywistnić swe zamysły w Sejmie? Wszelkie przepowiednie w tym względzie byłyby przedwczesne. — Jestto absolutną niemożliwością obliczyć dziś dokładnie rezultaty głosowania. Możemy tylko na teraz objaśnić szyk bojowy stronnictw parlamentarnych.

Stronnictwo liberalne czyli rządowe wczoraj jednomyślnie uchwaliło głosować za projektami kościelno-politycznemi. Możnaby ztąd wnosić, że secesya w tem stronnictwie już się skończyła i że z tych około 200 posłów, którzy pozostali w klubie liberalnym, wyjąwszy kilku duchownych, żaden nie będzie głosował przeciwko projektom rządowym. Ilu jednak w stanowczej chwili usunie się od głosowania, tego dziś niepodobna przewidzieć. Bo zależeć to będzie niewątpliwie od przebiegu rozpraw sejmowych. Aby wszyscy członkowie stronnictwa rządowego z zapałem popierali akcyę kościelno-polityczną gabinetu, tego nawet najgorliwsi optymiści owego obozu nie twierdzą. Znaczna, może przeważna część klubu liberalnego wspiera gabinet w tej kwestyi głównie ze względów karności klubowej i w widokach politycznych, nie zaś z przekonania o pożyteczności „reform“.

Obie frakcye stronnictwa niepodległości liczą razem około 100 członków. Mniejsza z tych frakcyj już 15 lutego pod przewodnictwem Józefa Madarasza uchwaliła jednomyślnie głosować za projektami kościelno-politycznymi. Większa odnośne obrady odbyła 17 lutego pod prezydencyą Juliusza Justa. Przeciwko wszelkiej obowiązującej uchwale przemawiali: Ugron, Bartha i Szalay. Ostatecznie 46 głosami przeciwko 12 konferencya uchwaliła głosować za ustawą o ślubach cywilnych z zastrzeżeniem, że takie głosowanie nie zawiera wotum zaufania dla gabinetu, i że ci członkowie, którym „socyalne stanowisko,“ lub niezmienne przekonania nie pozwalają głosować za projektami rządowymi, mogą jednak pozostać w klubie; dziesięciu członków wydaliło się przed głosowaniem. Na teraz więc trzeba przypuszczać, że większa część stronnictwa niepodległości odda swe głosy za ustawą o ślubach cywilnych.

Frakcya hr. Juliusza Szapary'ego, licząca na teraz około 30 członków, będzie głosowała solidarnie przeciwko tej ustawie. Stronnictwo „narodowe,“ liczące 67 członków, na konferencyi 10 i 11 lutego po bardzo gruntownych naradach uchwaliło, że wprawdzie w tej kwestyi członkowie nie są obowiązani do solidarnego głosowania, „że jednak, celem usunięcia wszelkiego nieporozumienia, oświadcza stronnictwo, iż zgadza się na wywody hr. Apponyi'ego“. Otóż hr. Apponyi podczas tych obrad w długiej mowie, jednej z najświetniejszych, jakie dotąd wygłosił, stanowczo potępił obowiązkowe śluby cywilne; wykazywał ich zgubne skutki; przystawał, co najwięcej, na śluby cywilne fakultatywne (jak w Austryi) i oświadczył się bezwzględnie przeciwko projektowi rządowemu. Ze stronnictwa „narodowego“ więc zaledwo kilku posłów odda swe głosy za tym projektem.

Z tych uchwał stronnictw sejmowych trzebaby wnosić, że projekt rządowy w Izbie poselskiej uzyska większość, choć znowu nie tak znaczną, jak zapowiadają szowiniści obozu antykościelnego. W każdym razie większość ta powstanie tylko przy pomocy skrajnej lewicy. Już dawniej wykazywaliśmy, że taka większość sprzeciwia się prawidłom parlamentarnym i nie zabezpiecza pozycyi gabinetu. Wczoraj uznał to także jeden z głównych organów stronnictwa rządowego, oświadczając: „Gdyby rząd nie zdołał przeprowadzić swych projektów za pomocą samego stronnictwa liberalnego, gdyby bez głosów skrajnej lewicy nie rozporządzał większością w Sejmie, natenczas po przeprowadzeniu projektów kościelno-politycznych straciłby wszelki grunt pod nogami i upadek jego byłby nieunikniony, chociażby urzeczywistnił swe zamysły na polu kościelno-politycznem.“ Tak jest istotnie. Nie rozumiemy, w jaki sposób wśród danych okoliczności organa półurzędowe spodziewają się przeprowadzić projekta kościelno-polityczne głosami samego stronnictwa liberalnego? Natomiast dobrze będzie pamiętać o tem wczorajszem, bardzo poprawnem wyznaniu, gdyby czasem p. Wekerle miał o tem zapomnieć.

Przejdźmy teraz do Izby magnatów. Tymi dniami organ skrajnej lewicy *Egyertetes* podał następujące szczegóły: Izba magnatów, licząca w tej chwili 356 członków, wkrótce zwiększy się o 9, z tych trzech mianowanych przez rząd, a zatem w chwili obrad nad ustawą o ślubach cywilnych liczyć będzie 365 członków. Z tych 134 odda głosy za projektem rządowym, 128 przeciwko niemu, a 103 z różnych powodów usunie się od głosowania.

Oczywiście jest to rachuba dowolna. Bo jeżeli już teraz można z pewnem prawdopodobieństwem wymienić stanowczych zwolenników i przeciwników projektu o ślubach cywilnych, to żadną miarą niepodobna zaręczyć, że właśnie 103 członków Izby usunie się od głosowania. Panowie ci reprezentują obóz chwiejnych, i dziś żadną miarą nie można przewidzieć, ilu z nich istotnie usunie się, ilu ulegnie wpływom rządowym, ilu przeciwnie połączy się z opozycyą? Wystarcza, aby z tych chwiejnych 6 głosowało przeciwko projektowi o ślubach cywilnych, aby go obalić. Jakoż w kołach poważnych dotąd przeważa zdanie, że Izba magnatów odrzuci projekt p. Wekerlego, jak przed 10 laty odrzuciła projekt Tiszy o małżeństwach mięszanych.

W kołach antykościelnych zapowiadają, że wszyscy dostojnicy dworscy *(barones regni)* albo oddadzą swe głosy za projektem, albo się usuną od głosowania. Jeżeli gabinet stara się u dworu o tego rodzaju instrukcye dla swych dostojników, to łatwo przewidzieć, że te zabiegi zawiodą. Cesarz mógł udzielić projektom rządowym wstępnego przyzwolenia, ale z pewnością nie myśli krępować sumienia dostojników dworu. Taksamo w Wiedniu w r. 1868, gdy w Izbie panów stanęły na porządku dziennym ustawy konfesyjne, cesarz nie udzielił żadnej instrukcyi dostojnikom dworu, z których jedni głosowali za temi ustawami, inni przeciwko nim. Owe insynuacye odsłaniają tylko po stronie dzienników „liberalnych“ brak szczerych przekonań konstytucyjnych. Każdy członek Sejmu posiada zupełną swobodę oddania głosu według indywidualnego przekonania i choćby był najniższym urzędnikiem, nie może za swe głosowanie w Sejmie być pociągany do odpowiedzialności. Wszak katoliccy dostojnicy dworscy nie są wyjęci z pod tego kardynalnego prawa konstytucyjnego?

Oto szyk bojowy stronnictw sejmowych. Nie lubiąc przesady, nie powiem, że p. Wekerle zawarł sojusz z Kossuthem. Nie można jednak prezesowi gabinetu oszczędzić zarzutu, że niebacznie rozpoczął akcyę, której przeprowadzenie jest zawisłem od humoru stronnictwa niepodległości. A nadto z zajść na ulicy, które się dziś odegrały przed pałacykiem sejmowym, trzebaby wnosić, że autorowie projektów anty-kościelnych zamierzają posługiwać się tymi samymi żywiołami warcholskimi, które dotąd demonstracyami swemi popierały tylko radykalne występy opozycyi w Sejmie. Jeżeli ktokolwiek w obozie rządowym przypuszcza, że te uliczne oklaski moralnie wspierają akcyę kościelno-polityczną, to grubo się myli. Hr. Apponyi, witany dziś przed Sejmem okrzykiem: „Precz“, znajduje się w korzystniejszej politycznej sytuacyi, niż p. Wekerle, który sobie nagle zasłużył na *eljen* tej ulicznej gwardyi skrajnej lewicy!

Memoryał komisyi kolonizacyjnej za r. 1893.

Sejmowi pruskiemu przedłożyło ministerstwo prawem kolonizacyjnem przepisany memoryał, dotyczący działalności komisyi kolonizacyjnej w r. 1893. Autorzy memoryału żalą się i w niniejszym memoryale, jak w poprzednich, na liche zbiory, a z cyfr, które poniżej przytaczamy, przekonamy się, że komisya nie może wygospodarować z nabytych przez nią włości nakładów, jakich na swe dzieło cywilizacyjne nie szczędzi. Patrząc na tę kosztowną gospodarkę komisyi, ubolewać trzeba nad rozrzutnością rządu, który z jednej strony walczy z niedoborami, rolnictwu krajowemu z żadną przyjść nie umie pomocą, a corocznie poświęca takie miliony na cele tak wątpliwe.

Skład komisyi i jej biur poszczególnych: Prezydentem komisyi jest Dr Wittenburg, zastępcą jego naczelny prezes Księstwa p. Wilamowitz. W biurach prezydenta pracowało 13 wyższych urzędników. Komisya dzieli się na trzy wydziały. Pierwszy wydział zajmuje się kolonizacyą w ścisłem tego słowa znaczeniu; drugi wydział zakupnem i administracyą dóbr nierozparcelowanych; trzeci wydział zajmuje się sprawami melioracyjno-technicznemi i budowlanemi, podziałem dóbr i pomiarami.

Zakupno dóbr: W roku 1893 zaofiarowano komisyi do nabycia z wolnej ręki: 135 dóbr i 29 gospodarstw włościańskich i to z ręki polskiej: 52 dóbr i 22 gospodarstw włościańskich; z ręki niemieckiej: 83 dóbr i 7 gospodarstw włościańskich.

W rzeczywistości nabyła komisya kolonizacyjna w roku 1893: *a)* 13 większych dóbr; *b)* jednę mniejszą posiadłość na zaokrąglenie pewnej większej posiadłości fiskalnej.

Zakupiono: *A)* w obwodzie rejencyjnym kwidzyńskim: Dobra rycerskie Pniewno w powiecie świeckim od Niemca; dobra rycerskie Dorposz w pow. chełmińskim od Niemca; dobra rycerskie Wałdowo w pow. złotowskim od Polaka; gospodarstwo Nr 17 w Kruposzynie w pow. świeckim od Polaka; ogółem 1.955 ha. 47 a. i 96 metr. kw. za ogólną sumę 1,184.765 mr. 45 fen. *B)* w obwodzie rejencyjnym poznańskim: Dobra szlacheckie Stanisławowo II w pow. wrzesińskim od Polaka; dobra Skotniki w pow. wrzesińskim od Polaka; dobra rycerskie Latalice w pow. średzkim od Niemca; dobra rycerskie Pogrzybów od Polaka; dobra rycerskie Przybysławice w pow. odolanowskim od Polaka; dobra rycerskie Strzydze w powiecie pleszewskim od Niemca; ogółem 3.880 hektarów 43 arów za ogólną sumę 2,556.600 marek. *C)* w obwodzie rejencyjnym bydgoskim: Dobra rycerskie Tonowo w powiecie żnińskim od Niemca, dobra rycerskie Siedleczko w powiecie wągrowieckim od Niemca, dobra rycerskie Arkuszewo w powiecie gnieźnieńskim od Polaka, dobra rycerskie Radojewice w powiecie inowrocławskim od Niemca, razem 2.588 hektarów 70 a. 29 kwadr. metrów za ogólną sumę 1,530.000 marek. Doliczając do tego to, co komisya nabyła w 7 poprzednich latach, zakupiła komisya aż do końca roku 1893 ogółem: *a)* areału dominialnego 74.025 ha. 13 a. 44 kwadr. metr. za ogólną sumę 45,053.936 marek 62 fenigów; *b)* areału włościańskiego 1.351 ha. 41 a. 57 metr. kwadr. za ogólną sumę 910.510 marek 25 fenigów, razem areału 75.376 ha. 65 a. 1 metr. kwadr. za ogólną sumę 45,964.446 marek 87 fenigów.

Obszar ziemi, nabyty przez komisyę w r. 1893, wynosi ogółem 8.424 ha. 61 a. 25 metr. kwadr., w r. 1892 wynosił 8.422 ha. 21 a. 77 metr. kw., zatem nabyła komisya w r. 1893: o 2 ha. 39 a. 48 metr. kw. mniej areału. Przecięciowa cena 1 hektara, płacona przez komisyę, wynosiła 626 marek, w r. 1892 płaciła komisya za 1 ha. przecięciowo 549 marek. Cena przecięciowa wszystkiej przez komisyę nabytej ziemi wynosi 609 marek za 1 hektar.

Osiedlanie. Na ogół kolonistów 1.387 pochodzi z W. Ks. Poznańskiego 534, z innych dzielnic niemieckich 789, a z po za granic Niemiec 64 kolonistów. Według wyznania jest ewangielików 1.257, katolików 130. Potwierdza się więc zdanie prasy katolickiej, że kolonizacyi chodzi nietylko o germanizacyę, ale także o sprotestantyzowanie katolickich dzielnic.

Ogólny dochód komisyi kolonizacyjnej od czasu jej istnienia aż do 1 kwietnia 1893 wynosił skromną sumę 3,266.525 marek 98 fenigów; w roku 1892/93 dochód wynosił 817.469 marek 24 fenigów, w latach poprzednich ogółem 2,449.056 marek 74 fenigów. Ogólny rozchód komisyi kolonizacyjnej od czasu jej istnienia aż do 1 kwietnia 1893 wynosił 54,310.332 marek 28 fenigów, w r. 1892/93 rozchód wynosił 8,546.191 marek 79 fenigów, w poprzednich latach ogółem 45,764.140 marek 49 fenigów. *Numeri loquuntur!*

Kilka uwag w kwestyi stanowiska i wykształcenia techników.

(Dalszy ciąg. Ob. Nr 22).

W Prusiech, przy organizacyi służby technicznej musiano szukać innego punktu wyjścia, niż we Francyi. Uniwersytety niemieckie, których ustrój, wyrobiony i wydoskonalony tradycyą wieków, doprowadził do tak świetnych dla nauki rezultatów w innych gałęziach wiedzy ludzkiej, musiał służyć za wzór do urządzenia wyższych szkół technicznych. Wolność uczenia i nauczania, obszerny i wyczerpujący zakres nauk, został i tu zastosowanym. O przedwczesnych egzaminach konkursowych przy wejściu do szkoły, ani o wyznaczaniu maksymalnej granicy wieku uczniów, nie mogło tu być mowy; konkursa te odłożono więc na koniec, ustanawiając dla wychodzących ze szkoły t. z. egzamina państwowe. Dwa pierwsze egzamina, w odległości 2 lat jeden po drugim, dają prawo do tytułu Regierungsbauführer'a (tłómaczenie francuskiego conducteur des travaux); w cztery lata później następuje trzeci egzamin na Regierungsbaumeister'a (mającego odpowiadać francuskiemu tytułowi inżyniera). Ten system miał bez wątpienia zaletę, że nie zamykał drogi nikomu do ubiegania się o wyższe stopnie zawodowe i że pozwalał kształcić się tyle lat, ile kto uznał za stosowne, ale z drugiej strony rozłożenie egzaminów na długie lata pozaszkolne przedstawia pewne niedogodności. Egzamina mają swoją racyę bytu w szkole, przy wejściu i wyjściu z niej; później stają się hamulcem dla samodzielnego wyrobienia umysłu w obranej specyalności, rodzajem gimnastyki pamięciowej, a pamięć jest podrzędną zaletą dla technika; jest tyle innych sposobów przekonania się o jego uzdolnieniu.

To też dla tych lub innych powodów technicy pruscy, mimo tych świetnych tytułów (które, podobnie jak we Francyi zachowują, przechodząc nawet w służbę prywatną), mimo przywiązanych do nich prerogatyw, nie zyskali sobie jednak w ustroju państwowym pruskim odpowiedniego ich nauce i uciążliwym egzaminom stanowiska. Z ostatnich rozpraw, jakie miały miejsce z tego powodu w pruskiej Izbie posłów, wynika, że na jedynaście dyrekcyj kolejowych, dziewięć jest powierzonych prawnikom, a tylko dwie technikom; że na naczelników oddziałów technicznych wypada 20 prawników na 14 techników; że w innych specyalnie technicznych urzędach młody prawnik, nieznający się na specyalności, przewodniczy starszym technikom, nawet szczycącym się tytułem Baumeister'a i t. d. Minister robót publicznych przyznał istnienie tych anomalij i obiecał rozpatrzyć środki zaradcze, i zbadać przyczyny niedostatecznego przysposobienia techników do wyższych posad kierujących.

Więcej zbliżonem do francuskiego jest urządzenie służby inżynierów komunikacyi w Rosyi. Według regulaminu z dnia 8 maja 1890 roku inżynierowie ci kształcą się w instytucie Aleksandra I. przez 5 lat, poczem wstępują do służby rządowej lub prywatnej, na mocy 3-letniego, mającego być odnawianym urlopu. Przez cały czas jednej, lub drugiej, znajdują się oni ciągle do rozporządzenia rządu, tworząc, jak we Fancyi, jednę korporacyę.

Organizacya jest przeprowadzoną na sposób wojskowy; mundury zbliżone do wojskowych, muszą być noszone podczas służby nawet prywatnej; rangi i awanse podług regulaminu. Instytut przyjmuje uczniów w liczbie ograniczonej; pierwszeństwo mają ci, co się wykażą stopniem akademickim; inni, o ile pozostaje miejsc wolnych, zdają egzamin wstępny. Instytut zależy od ministra komunikacyi, który mianuje zarządzających nim dyrektora i inspektora. Ci mogą wchodzić w skład profesorów lub nie. Profesorowie są mianowani równie wprost przez ministra. Ci, którzy wykładają przedmioty ogólne, muszą posiadać stopień magistra (habilitujący w Rosyi na profesora uniwersytetu), inni muszą mieć patenty z odpowiednich wyższych wydziałów specyalnych, przejść jeszcze przez liczne próby, egzamina, konferencye i odczyty konkursowe.

Urządzenie to tworzy w Rosyi, podobnie jak we Francyi, organ rządowy, rozgałęziony na różne oddziały służby technicznej i skoncentrowany w ręku ministra, który rozporządza nim w sposób wojskowy. Organizacya ta jest zbyt nową, by wnosić można o jej rezultatach; wszakże to jest pewna, że inżynierowie komunikacyi zajmują w rządzie i w towarzystwie rosyjskiem poważne stanowisko na równi z wojskowymi wyższych stopni. Mały niezmiernie procent inteligencyi w kraju 100-milionowej ludności olbrzymich rozmiarów czyni stanowisko to tem wybitniejszem.

W zupełnie odrębnych warunkach rozwinął się zawód techniczny w Anglii, gdzie wpływ kierujący rządu ustąpił wszędzie inicyatywie prywatnej. Wszystkie roboty publiczne są dokonywane przez niezależne kompanie; wszystkie bez wyjątku koleje żelazne są budowane i eksploatowane przez Towarzystwa, do których należą jako własność, nieograniczona czasową koncesyą. Zawód technika jest wolnym, nieograniczonym przywilejami tytułów rządowych, nadających szczególne prawa.

Anglia nie posiada szkół politechnicznych w przyjętem na kontynencie znaczeniu. Tak zw. „technical schools“ nie przechodzą zakresu szkół przemysłowych.

Technicy angielscy kształcą się praktycznie u techników, którzy ich poprzedzili w zawodzie. Kandydat zawodowy, po ukończeniu szkół, stara się wstąpić do praktykującego inżyniera, pewnej powagi w zawodzie używającego, jako uczeń (student lub clerk). Taki inżynier, mianujący się „Civil Engineer“ (C. E.), „Mechanical Engineer“ lub „Mininy Engineer“ (M. E.), stosownie do specyalności zwykle stoi w stowarzyszeniu z innymi i nadto dobiera sobie odpowiednią liczbę pomocników (assistens) i uczniów lub dependentów (clerk). Tworzy się w ten sposób rodzaj biura technicznego (engineer's office), które wykonywa zbiorowo wszelkie zlecenia, projekta, studya i wógóle wszystko, co należy do zawodu inżyniera cywilnego. — Uczeń, wstępujący początkowo do takiego biura, kształci się w niem praktycznie, dopełniając teoretycznej nauki, wedle udzielanych mu wskazówek z książek, lub lekcyj prywatnych, wedle możności. Gdy nabędzie odpowiedniej praktyki, postępuje na pomocnika (assistent), a w końcu jeżeli umie stać się pożytecznym, a zwłaszcza jeżeli rozporządza pewnym kapitałem, wchodzi w spółkę lub otwiera nową, jako inżynier cywilny.

Aby jednak to samokształcenie się na wolnej stopie było w ogólności możliwem, potrzeba uczącemu się czasu i środków. Czasu mu nie brakuje: Anglicy nie cierpią pracy absorbującej czas i siły. Pracujący umysłowo urzędnicy w biurach i nawet zwykli dependenci (clerks) są zajęci obowiązkowo najwyżej 5 do 6 godzin dziennie. Przytem wypoczynek niedzieli (zaczynający się zwykle w sobotę w południe, a kończący w poniedziałek o godz. 12) jest absolutnym; nietylko biura i sklepy pozamykane, ale także i wszelkie domy rozrywki, teatra, koncerta, nawet restauracye; ruch pociągów wstrzymany (z wyjątkiem jednego pospiesznego), poczta nie wydaje ani przyjmuje listów, w domach prywatnych nawet wszelkie rozrywki i gry towarzyskie ustają. Czy kto chce, czy nie chce, musi się dnia tego zamknąć u siebie i oddać jakiej naukowej, kształcącej jego umysł pracy.

Jeżeli więc angielski kandydat techniczny ma dosyć czasu dla doskonalącej go wszechstronnie nauki, nie zbywa mu także na środkach. Naprzód ma do rozporządzenia najbogatszą w świecie literaturę samopouczających książek; powtóre pewne właściwości charakteru angielskiego, sprzyjają w szczególniejszy sposób kształceniu się na wolnej stopie. O ile Anglik w stosunku do obcych wydaje się samolubnym, zamkniętym w sobie, nawet opryskilwym w obejściu, o tyle w ściślejszem kółku wspólnej pracy lub wspólnych dążności, staje się towarzyskim, uprzejmym, uczynnym, chętnie udzielającym się.

Praktykant techniczny, czy to uczeń, czy asystent, czy skończony inżynier, znajduje u swoich towarzyszy i przełożonych poparcie, radę, pomoc i naukę, udzielane z rzadką uprzejmością, niekłamaną przychylnością i prawdziwem poświęceniem czasu i cierpliwości. Nic więc dziwnego, że w takiem otoczeniu technik angielski kształci się praktycznie skuteczniej, niż w najlepszej szkole, wyrabiając w sobie nadto ów specyalny umysł techniczny, który wydaje się u niego przyrodzonym, jakby drugą naturą.

(Dokończenie nastąpi).

Wystawa starożytności.

Podjęta z takim nakładem pracy i zabiegów wystawa starożytności na wystawie krajowej obiecuje być jednym z najciekawszych i najwspanialszych działów. Organizowana przez niepospolitego znawcę sztuki naszej i zabytków przeszłości wybiega daleko poza granice jakiegoś amatorskiego tylko przedsięwzięcia; urządza się nie dla szczupłej garstki lubowników starożytności, ale dla szerokich kół społeczeństwa. Ma ona cel jasno wytknięty. Czem dla działu współczesnego malarstwa i rzeźby wystawa retrospektywna dzieł pędzla i dłuta, tem samem będzie właśnie wystawa starożytności dla dzisiejszej sztuki stosowanej do przemysłu: wstępem historycznym, wyjaśnieniem, jakiemi drogami sztuka ta kroczyła w wiekach ubiegłych, na jakich kształciła się wzorach etc. Każdy znajdzie tu coś, co go zajmie, oświeci i pouczy.

Dział ten ma być tak urządzony, aby nietylko dawał pogląd na stan naszych rękodzieł artystycznych w przeszłości, ale zarazem, aby rzucił światło na cywilizacyę i obyczaje Polski w czasach minionych aż po koniec w. XVIII. Uczony spotka tu niejednę rzecz, która go zajmie żywo artyście nastręczy się bogaty nateryał do studyów i hojne źródło motywów dekoracyjnych i akcesoryjnych. Jeżeli zaś uprzytomnimy sobie, jak wysoko w dawnej Polsce cenioną była sztuka, stosowana do stroju, broni, sprzętu i t. d., jeżeli uprzytomnimy sobie, że niektóre jej gałęzie rozwinęły się znakomicie — pojmiemy łatwo jak wielką korzyść z wystawy odnieść może nietylko amator i badacz, nietylko artysta, ale każdy chętny i zdolny rzemieślnik. Bogactwo motywów, stylów, kosztowność dawnej roboty, świetny zbiór wyrobów płatnerskich, mieczniczych, złotniczych, hafciarskich, stolarskich etc. może bardzo dodatnio wpłynąć na rozwinięcie się smaku i gustu wśród rzemieślników naszych, którym nie brak zdolności, ale brak im po większej części dobrych wzorów.

Wystawa starożytności obejmie, jak wiadomo, dawne zabytki religijne i obrzędowe, uzbrojenie, przybory rycerskie i kostiumowe, rzeczy użytku domowego, tudzież przedmioty dekoracyjne, fantazyjne i zbytkowe, a więc wyroby złotnicze, jubilerskie, odlewnicze, bronzownicze, płatnerskie, rusznikarskie, ślusarskie, stolarskie, snycerskie i t. p.; okazy starożytnej mechaniki, jak słynne zegary dawne, instrumenta muzyczne, ceramika, szkło rznięte, kobierce, tkaniny, namioty, hafty etc. Nieodzownym warunkiem każdego okazu jest jego artystyczna wartość, czy to pod względem stylowej formy, czy dekoracyi. Przedmioty t. z wielkiej sztuki (obrazy i posągi) są wykluczone; wyjątek stanowią portrety starożytne, jako ważne pomniki kostiumowe. Miniatury, medaliony, rękopisy miniaturowane, artystyczne oprawy i okucia ksiąg dawnych są pożądane. Pierwszeństwo mają okazy roboty swojskiej, przedmioty zaś obcego pochodzenia uwzględnione będą o tyle, o ile na twórczość polską wpływały. Wystawa obejmie wszystkie narodowości, jakie w skład dawnej Rzeczypospolitej wchodziły, jak niemniej wszystkie jej warstwy społeczne z wyjątkiem ludu wiejskiego, którego sztukę pomieści pawilon etnograficzny.

Jak dotychczas, komitet doznaje zewsząd wielkiego poparcia. Rodziny Sanguszków, Zamoyskich, Tarnowskich, Lubomirskich, Sapiehów, Krasickich najchętniej otwarły dla celów wystawy podwoje tak cennych zbiorów, jak w Podhorcach, w Kurniku, w Dzikowie, Przeworsku, Krasiczynie i t. d. Znani w kraju kolekcyoniści, jak Jan hr. Drohojowski, Władysław Łoziński i inni przeznaczają również bogate swoje zbiory na wystawę. Bardzo żywy udział bierze W. Ks. Poznańskie. Prócz Zamoyskich z Kurnika, zapowiedzieli uczestnictwo Szembekowie, Łączy, Żychlińscy i wielu innych.

Niektóre rodziny staropolskie, jak Fredrów, Duninów Borkowskich, Polanowskich, uprosiły o odpowiednie miejsce na zbiorową wystawę pamiątek historycznych rodzinnych, która zgromadzi wiele cennych okazów.

Wielką wagę przywiązywał komitet do wystawy przedmiotów kościelnych. Dzięki staraniom, arcybiskup X. Seweryn Morawski przyrzekł otwarcie skarbów podlegających mu świątyń. Tosamo uczynił X. biskup przemyski Łukasz Solecki. Ze strony duchowieństwa ruskiego komitet doznał również najżyczliwszego poparcia; metropolita X. Sylwester Sembratowicz wydelegował w tym celu X. Antoniego Petruszewicza, znanego archeologa i historyka.

Co do kolektywnej wystawy miast (broń starożytna, zabytki cechowe, sprzęty ceremonialne i t. d.), którą usiłował komitet zorganizować, okazuje się, że miasta nasze niewiele zachowały pamiątek; mimo to jest nadzieja, że i ta wystawa będzie zajmująca. Wspomnieć dalej winniśmy o udziale synagog, na które komitet baczną zwrócił uwagę ze względu, że przechowują się w nich niezmiernie nieraz cenne zabytki sztuki polskiej. Rozwinięta w tym kierunku akcya obiecuje plon świetny; dotąd zgłosiło już 19 synagog przepyszne sprzęty liturgiczne, hafty, makaty, wyroby ze złota. Między niemi są zabytki tak wielkiej wartości, że swego czasu na powszechnej Wystawie wiedeńskiej w roku 1873 ogólny budziły podziw.

Komitet zwrócił się również do pierwszorzędnych muzeów austryackich, które posiadają pamiątki polskie, aby zabytki te nadesłały na Wystawę lwowską i pozyska je niewątpliwie; co ważniejsza jednak, oto ma nadzieję, że z posiadania Najw. Dworu cesarskiego otrzyma szereg sławnych gobelinów, przedstawiających odsiecz Wiednia, a prócz tego tak zwane kobierce staropolskie złoto-jedwabne. Ukażą się również pamiątki polskie, przechowujące się w Muzeum narodowem peszteńskiem, rapperswylskiem i t. d.

Jak więc widzimy, komitet dokłada wszelkich starań, porusza wszystkie możliwe sprężyny, aby rzecz całą na wysokiej postawić stopie; powinni też wszyscy iść mu na rękę, gorąco popierać jego cele, zgłaszać zabytki jak najliczniej, aby w dniu popisu teraźniejszych naszych dorobków na polu cywilizacyi, wystąpiła zarazem przed oczy zamarła przeszłość w dostojnym blasku. Jest to obowiązek patryotyczny, idzie tu nie o jednostki, ale o cały naród, który pod każdym względem winien przed zagranicznymi gośćmi wystąpić godnie, okazać im, czem był, czem jest...

KRONIKA.

Kraków 20 lutego.

— **Zapiski osobiste.** J. E. p. Filip Zaleski przybył wczoraj wieczór tutaj ze Lwowa.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 22 b. m. Na porządku dziennym są wnioski komisyi administracyjnej i sekcyi skarbowej, poczem na posiedzeniu tajnem nastąpi wybór II wiceprezydenta miasta, oraz podanem będzie do wiadomości Rady sprawozdanie zakładu kontumacyjnego za r. 1893.

— **Komisya przemysłowa** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina. Komisya uchwaliła program konkursu rękodzielniczego na wyroby jubilerskie, oraz introligatorskie; funduszu na nagrody udziela krajowa komisya przemysłowa, oraz gmina m. Krakowa, konkurs ogłasza Muzeum techniczno-przemysłowe, program konkursu układa komisya przemysłowa Rady, ostatecznie zaś program ten zatwierdza krajowa komisya przemysłowa. Uchwalone na wczorajszem posiedzeniu warunki konkursu przedłożone zostaną do zatwierdzenia krajowej komisyi przemysłowej. Warunki obejmują następujące nagrody: w dziale jubilerskim 180 i 120 złr., w dziale introligatorskim 50 i 30 złr. Komisya przemysłowa uchwaliła dalej, ażeby kursa praktyczne robót kobiecych przy szkole wydziałowej św. Scholastyki wzięły udział w krajowej wystawie we Lwowie; na cel ten uchwalono kredyt do wysokości 842 złr. — Wreszcie obradowała komisya przemysłowa nad sprawą budowy gmachu dla Muzeum techniczno-przemysłowego; sprawę tę przekazano osobnej już istniejącej wyłącznie *ad hoc* komisyi, ażeby jak najrychlej przedłożyła plany i wnioski co do budowy. Komisya była zdania, iż budowa gmachu rozpocznie się już w r. 1895 i dlatego zezwolono na wydzierżawienie ujeżdżalni na jarmarki końskie tylko do kwietnia r. 1895, w tem bowiem miejscu prawdopodobnie stanie gmach muzealny.

— **Wykłady popularne.** Za staraniem obywatelskiego komitetu opiekuńczego Domu Akademickiego odbywać się będa w ciągu miesiąca marca od godz. 5—6 po południu następujące wykłady: A) w auli Collegii Novi w dniach 7 i 9 marca: prof. Dr Cybulski „O spirytyzmie i hypnotyzmie (z demonstracyami); 11 marca prof. Dr Walentowicz „Z psychologii zwierząt“. — Dnia 13 marca prof. Dr Kostanecki: Temat z dziedziny anatomii porównawczej; 14 marca prof. Dr Bujwid „O wodzie ze stanowiska hygieny“ (z demonstracyami); 19 marca dyrektor Dr Ponikło „O uzdrowiskach (miejscach klimatycznych) ze stanowiska hygienicznego“. B) W obserwatoryum astronomicznem: 28 i 30 marca adjunkt obserwatoryum Dr Daniel Wierzbicki „Obserwacye astronomiczne“. Dochód z wykładów przeznaczony na powiększenie funduszów budowy Domu Akademickiego, a w części na Towarzystwo Wzajemnej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Bilety zamawiać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

— **W „Związku literackim“** we środę dnia 21 b. m. odbędzie się pogadanka Dra Witołda Jaroszyńskiego na temat: „Uniwersytet kijowski przed 1863 rokiem.“ Początek o godz. 7. Członkowie mogą wprowadzić gości.

— **Towarzystwo** lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 21 bm. o g. 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne, na którem wygłoszone będą następujące odczyty: 1) prof. Dr Rydygier „Z chirurgii żołądka i jelit“ (z przedstawieniem chorych); 2) prof. Dr Rydel „kilka słów o mechanicznem leczeniu jaglicy“ (z okazaniem narzędzia); 3) prof. Dr Walentowicz okaże rzadki przypadek promienicy; 4) dyskusya nad odczytem Dra Rościszewskiego, odbytym na ostatniem posiedzeniu Tow. lekarskiego krakowskiego.

— **Dyrekcya** Muzeum Narodowego w Sukiennicach krakowskich zwraca się z uprzejmą prośbą do posiadaczy pamiątek Kościuszkowskich, oraz rysunków i obrazów, odnoszących się do życia bohatera i jego epoki, by raczyli zawiadomić dyrekcyę, jakimi przedmiotami mogliby wzbogacić wystawę na czas jednego miesiąca od d. 24 marca w salach muzealnych urządzić się mającej. Zgłoszenia te pragnie mieć dyrekcya najdalej do 10 marca.

Zaliczając do swych obowiązków zaznaczanie rocznic narodowych i pamięci wielkich mężów Polski, wystawami artystycznemi, Dyrekcya Muzeum nie wątpi, że jak na poprzednich wystawach muzealnych znajdą się chętni powierzenia zabytków Kościuszkowskich pod straż Muzeum Narodowego i wystawę tę obesłać zechcą.

W. Łuszczkiewicz, dyrektor Muzeum. *T. N. Ziemięcki,* kustosz Muzeum.

— **Składki centowe.** Dnia 14 bm. odbyło się u p. Aleksandry Ulanowskiej drugie ogólne rozbicie puszek ze składkami centowemi na restauracyę Wawelu tj. katedry i zamku królewskiego. Przyniosły puszki następujące osoby, mianowicie panie: Barabaszowa, Brzezińska, Cyfrowiczowa, Doeningowa, Dundaczek, Estreicherówna, Głowacka, Grodzicka Klementyna, Hoffmanowa, Homolaczówna, Kohnowa, Kotschówna, Madeyska, Mendelsburgowa Rozalia, Mayerberg Marya, Mieszkowska, Mroczkowska, Odrzywolska, Pawłowska, Poźniakowa, Retingerowa, Rylska Zygmuntowa, Schöpfowa, Sedenmayer, Smolkowa, Stanowska, hr. Starzeńska, Teisseyre, Winklerowa, Wojciechowska, Zachałkowa, Zathayowa, Żelechowska, Żuławska, Żychoniowa. — Panowie: Badeni, Berdel, Borkowski, prof. Cyfrowicz, Dika Hubert, X. Fiałek, Getlich, Głowacki, Gralewski, dyrektor Jabłoński, Dr Jaroszyński, Kreis, Kwiatkowski, Maternowski, Matusiński, Dr Mendelsburg, Michałowski Ludwik, profesor Morawski, Pakies Adam, Poźniak, Rehman (z Podgórza), X. Rychlak, Schwenk, Sianowski, Szlenkier, Schulc, Tomaszewski, Turliński, X. Wądolny. Biblioteka Uniwersytetu, drukarnia „Czasu“, kancelarya i garderoba teatru miejskiego, szkoła ludowa w Podgórzu, kantor p. Mendelsburga. — Księgarnie: Miłkowskiego, Zwolińskiego. — Handle: Glixeli, Górecki, Grabowski, Hawełka, Jawornicki, Kosydarski, Przybylski, Rudnicki, Śmidowicz, Wentzl. Cukiernie: Rehmana, Maurizio, Roszkowskiego, Knowiakowskiego. — Pani Ulanowska złożyła swoje puszki, oraz nadesłane na jej ręce od pani Sowińskiej z Husiatyna, Chorostkowa i Szydłowiec 38 złr.; pp. Markiewiczowie

Andrzejowie złożyli na ręce p. Ulanowskiej 10 złr.; pp. Gostkowski i Walter, uczniowie V klasy szkoły realnej 12 złr., zebrane między kolegami, p. Walentowiczowa 5 złr.; do redakcyi *Głosu Narodu* nadesłał X. Walenty Wojtasik, proboszcz ze Żmigrodu 9 złr. 75 ct., zebrane przez niego na odpuście, które redakcya dopełniwszy do 10 złr. złożyła na ręce p. Ulanowskiej. Zebrane pieniądze w kwocie 310 złr. 78 ct. złożone zostały do Kasy oszczędności m. Krakowa na książeczkę Nr 145.673, która pozostaje w przechowaniu p. Ulanowskiej. Ogólna suma składek wynosi dotąd kwotę 554 złr. 27 ct.

Osoby, które rozebrały nowe puszki, będą wymienione przy rozbiciu tychże, z powodu wielkiej liczby rozdanych puszek.

Składki przyjmują coraz szersze rozmiary i otoczone są powszechną sympatyą. Puszek rozdano dotąd 550, nowe żądania nadchodzą ze wszystkich stron. Najmniej zamożni nie uchylają się od składania swych ofiar; nie należy pominąć milczeniem i służby, która nigdy nie zapomina o swym datku do skarbonek. Należy się podziękowanie p. Anczycowi za nadesłanie p. Ulanowskiej drukowanych napisów do puszek, oraz p. Markusowi (ulica Szpitalna), który oświadczył, że bezinteresownie dostarczy 100 puszek blaszanych dla p. Ulanowskiej, które będą bardzo dogodne do rozdania po sklepach.

Następne rozbicie puszek odbędzie się d. 27 lutego b. r. między godziną 4 a 8 popołudniu w domu p. Ulanowskiej w Krakowie ul. Garncarska l. 15.

— **Bazar krajowy** otrzymał na skład bardzo piękne makaty złotem tkane z Buczacza i meble bambusowe z Żarnowca.

— **Rada szkolna** zamianowała zastępcami nauczycieli w szkole realnej w Krakowie: Marcelego Maternowskiego i Szczęsnego Tobiczyka; zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim Jacka Zielińskiego w gimnazyum w Jarosławiu i przyznała dodatki pięcioletnie: Franciszkowi Preisendanzowi, głównemu nauczycielowi w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, drugi dodatek; Janowi Brzezinie, nauczycielowi szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu, trzeci dodatek; Jakóbowi Kowalskiemu, nauczycielowi szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, drugi dodatek pięcioletni.

— **Dom uniwersytecki.** W r. 1888 utworzyli profesorowie i docenci uniwersytetu lwowskiego fundacyę wieczystą pod nazwą „Dom uniwersytecki.“ Celem tej fundacyi jest założenie i utrzymanie taniego stołu dla słuchaczów tamtejszego uniwersytetu, utworzenie hospicyum dla chwilowego pomieszczenia ubogich akademików, a wreszcie przysposobienie odpowiednich lokalności, przeznaczonych na naukowe i towarzyskie zebrania młodzieży uniwersyteckiej. Fundacya ta wejdzie w życie, skoro się zbierze dostateczny dla osiągnięcia jej celów kapitał. Dotychczasowe fundusze, zebrane niemal wyłącznie ze stałych wkładek lub datków profesorów i docentów uniwersytetu, wynoszą wedle ostatniego rachunku za r. 1893 już dość znaczną sumę, bo kwotę 7.493 złr. 91 ct., ulokowaną w papierach wartościowych. Fundusz ten znajduje się pod zarządem senatu akademickiego, do którego zarazem i dalszy zarząd tej fundacyi należy.

— **Towarzystwo farmaceutyczne** „Unitas“ odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu gremium aptekarzy przy ul. Grodzkiej w Krakowie.

— **Honorowe obywatelstwo** nadała Rada gminna m. Jaworowa pp. Ferdynandowi Paarowi, burmistrzowi miasta Jaworowa, i Janowi hr. Szeptyckiemu, marszałkowi powiatowemu i posłowi na Sejm krajowy.

— **Zmiana własności**. Dobra tabularne Waszkowce nad Seretem nabył w drodze kupna od dotychczasowego właściciela p. M. Nordmanna p. Hipolit Morgenbesser za cenę 200.000 złr.

— **Ślub.** Dr Alfred Nossig, autor *Tragedyi myśli* i *Jana Proroka*, poślubił dnia 18 b. m. w Wiedniu pannę Różę Litmanównę, rodem z Galicyi.

— **Doktorat.** P. Cyryl Studziński otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora filozofii.

— **U posła Kościelskiego** odbędzie się w Berlinie w najbliższym czasie obiad, na który, jak donosi półurzędowy *Hamb. Corresp.*, przyrzekł przybyć cesarz Wilhelm.

— **Z Warszawy** donoszą do pism lwowskich, iż car zezwolił na odbycie się w Warszawie wystawy rolniczo-przemysłowej w r. 1895, pod warunkiem, aby równocześnie obchodzono 30-tą rocznicę uwłaszczenia włościan.

— **Rodzina ś. p. Dra Rollego**, jak nam donoszą, najwcześniej w lipcu b. r. przenosi się na stały pobyt do Lwowa; dotąd dawnego miejsca zamieszkania (Kamieniec Podolski) nie zmieniła, tam też we wszelkich sprawach zgłaszać się do niej należy.

— **Anarchiści w Londynie.** Sprawca nieudanego zamachu na obserwatoryum astronomiczne w Greenwich Marcyal Bourdin miał lat 26 i urodził się w Tours. Z zawodu był krawcem damskim i miał magazyn na Great Tichfield Street, Nr. 18. Wspólnikiem jego był brat jego Henryk, który jednak rzadko rozmawiał z nim o polityce. Interes szedł bardzo dobrze i bracia nigdy nie byli w kłopotach pieniężnych. Przy zwłokach Marcyala znaleziono 13 funtów szterlingów. Był on namiętnym chemikiem i w klubie anarchistyczym *Autonomia* miał raz odczyt o materyałach wybuchowych. Bourdin był sekretarzem francuskiej grupy anarchistów w Lonynie. Przed kilku laty zwiedził Amerykę i bawił blisko przez rok w Nowym Yorku i w Chicago, gdzie nawiązał stosunki z miejscowymi anarchistami. W ostatnich czasach wyjeżdżał Bourdin do Francyi. Mieszkanie Bourdina przeszukała w piątek najdokładniej policya; znaleziono materyały wybuchowe, fotografie wielu osób i mnóstwo szkiców i planów. Policya miała Bourdina na oku od czasu zamachu Vaillanta w Paryżu. W tych dniach zarządzono także rewizyę w mieszkaniu francuskiego anarchisty François, zawikłanego w paryskie zamachy dynamitowe lat ostatnich. Półtora roku temu rząd francuski zażądał wydania François; dowody winy uznane jednak były za niewystarczające. W piątek wieczorem policya londyńska wtargnęła także do lokalu klubu *Autonomia*, znajdującego się na Windmill Street. Wyprawę prowadził inspektor Melville, specyalista do spraw anarchistycznych. Inspektora otaczało 5 tajnych ajentów i kilkudziesięciu zwykłych policyantów w cywilnem odzieniu. Bez żadnej przeszkody policya weszła do klubu i otoczyła wszystkie drzwi. Wszystkich obecnych aresztowano. Sierżant Walsh stanął u drzwi wchodowych, ażeby przyjmować wszystkich później przybywających anarchistów. Wszystko odbyło się tak cicho, że w ulicy nic spostrzedz nie było można. W zachowaniu się policyi nie brakło humorystycznego elementu. Skoro ktokolwiek do drzwi zapukał, sierżant Welsh witał go grzecznym ukłonem. Gdy jednak wszedł do pokoju, prowadzono go do suteren, gdzie inspektor Melville odbywał przesłuchania. Melville znał prawie wszystkich i witał ich po nazwisku, z Francuzami, i Niemcami rozmawiał w ich języku rodzinnym. Nikt prawie nie stawiał oporu, a bardzo wielu dawało odpowiedzi na wszystkie pytania. Tylko pewien Francuz siłą chciał się uwolnić tak, iż musiano mu nałożyć kajdany. Po spisaniu protokółu z 90 anarchistami Melville wycofał się ze swoją armią, uwalniając wszystkich aresztowanych. Zabrano tylko wszystkie dokumenta klubu, zawierające ciekawe informacye.

— **Nekrologia.** Stanisław z Krużlowy Odrowąż Pieniążek, właściciel dóbr ziemskich, żołnierz 2 pułku strzelców konnych wojsk polskich z r. 1831, członek b. Stanów galicyjskich, urodzony dnia 13 stycznia 1809 roku, zmarł dnia 17 b. m. w Kowalowach.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 21 b. m.: *Rabagas*, komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

— Dnia 19 lutego pogoda; termometr od —12·6 doszedł do —5·5 C. Barometr wysoko; o godz. 7 rano dnia 20 lutego stan jego był 757·6 mm., termometru —16.6 C. Wiatr wschodni.

We środę dnia 21 lutego: św. Eleonory panny.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Koncert wraz z przedstawieniem, urządzony wczoraj w teatrze na cele Towarzystwa „Szkoły ludowa,“ zgromadził nieznaczną liczbę publiczności, pomimo pogodnego wieczoru i programu zajmującego, oraz pomimo że odłożono na wtorek zapowiedziany koncert kwartetu czeskiego. Koncert wczorajszy stanowił tylko część wieczoru, a składał się z baletu (tj. walca) z opery *Eugen Onegin* Czajkowskiego, z *Edypa* Mendelsohna i z gry solowej p. Hocka. Walca wykonała orkiestra wojskowa pod kierunkiem p. Hocka bardzo starannie; pięć ustępów z muzyki Mendelsohna do tragedyi Sofoklesa *Edyp* wykonał chór liczny Tow. muzycznego z orkiestrą, pod kierunkiem p. Barabasza, z równością i starannością, a p. Hock zbierał rzęsiste oklaski za rapsodyę węgierską i za dodane na żądanie utwory solowe.

Artyści rozpoczęli od drobnostki scenicznej p. t.: *Biała Kamelia*, a zakończyli znanem arcydziełem Anczyca *Chłopi arystokraci*. Za wznowienie tego obrazka z życia ludu wiejskiego, tak prawdziwego, że się zupełnie nie zestarzał, a tak pełnego życia i humoru, że po dziśdzień jeszcze idą z ust do ust nieprzebrane koncepta autora, należą się reżyseryi słowa podziękowania. Artyści grali tę sztukę wybornie i z widocznem upodobaniem, to też zdobyli najzupełniej publiczność, która nie pominęła żadnej drobnostki i nagradzała artystów niezwykle gorącymi oklaskami. Z ról głównych należy się pierwsze miejsce p. Wojnowskiej, która w roli spanoszonej wieśniaczki była niezrównaną, gdyż każdym ruchem i słowem pobudzając do wybuchów śmiechu, daleką była od wszelkiej przesady. P. Solski odegrał z wielkim humorem swoją rolę, a kuplety, przeplatane tańcem, pozyskały mu huczne oklaski. Artyści w rolach drobniejszych wybornie umieli zachować charakter. Na zakończenie odśpiewano parę okolicznościowych kupletów, z których kuplet p. Solskiego był najudańszym. *(F. B.)*.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 20 lutego.

W ostatnich dniach spadły śniegi i powietrze oziębiło się tak dalece, że termometr nocami spada poniżej 10°, co o stan zasiewów budzi obawy tem bardziej, że wskutek ciepłych deszczów, jakie przechodziły, wegetacya wiosenna za wcześnie pobudzoną została. Tymczasem cena pszenicy w Ameryce spadła tak nisko, jak nigdy przedtem nie stała, a usposobienie targów międzynarodowych jest nader słabe, która to okoliczność paraliżuje wszelkie dążenia ku zwyżce targów partykularnych, — bądź jak bądź zmiany atmosferyczne nie pozostały całkiem bez wpływu. Peszt i Wiedeń sygnalizują małe polepszenie, a targ dzisiejszy u nas odbył się także w usposobieniu cokolwiek lepszem. Potrzeby, jak były, tak są bardzo małe, dlatego zwyżka cen nie zdołała się należycie uwidocznić, jednakowoż sprzedający nietylko nie godzili się na ustępstwa, lecz podnieśli swoje żądania, tak że ostatecznie lepsze przynajmniej gatunki płacono dzisiaj 5—10 ct. drożej.

Płacono pszenicę białą 7·50 do 8·10 złr.; czerwoną 7·45 do 8·— złr.; żółtą 7·40 do 8·— złr.; żyto 6·50 do 6·65 złr.; jęczmień browarny 6·35 do 6·75 złr.; na kaszę 5·30 do 5·65 złr.; owies 6·30 do 6·90 złr.; rzepak 12·25 do 13·— złr.; wyka 7·75 do 8·75; koniczyna czerwona 65—80; biała 65—80. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Brody 20 lutego. Izba handlowa zajmuje się projektem utworzenia w Brodach publicznego domu składowego. W tym celu wyznaczyła osobną komisyę dla zbadania sprawy i przedłożenia stosownych wniosków.

Wiedeń 20 lutego. Odpowiedź rządu rosyjskiego na propozycye austryackiego rządu w sprawie traktatu handlowego nadeszła już z Wiednia i w najbliższych dniach będzie przedmiotem obrad.

N. fr. Presse notuje pogłoskę, iż obecny radca dworu w Trydencie Giovanelli ma zostać następcą prezydenta Kraussa w Czerniowcach.

Wiedeń 20 lutego. Z dobrze poinformowanego źródła serbskiego dowiaduje się *Polit. Corresp.*, iż dotąd nie potwierdza się, rozszerzona w ostatnich dniach wiadomość, jakoby serbski prezydent ministrów Simicz zamierzał udać się do Petersburga w specyalnej misyi.

Petersburg 20 lutego. W najbliższych czasach nastąpić ma ponowne, jakkolwiek nie tak znaczne pomnożenie garnizonów straży pogranicznej.

Zarząd wojskowy wyznaczył potrzebne sumy, przeznaczone na budowę czterech magazynów artyleryi przy jednym z fortów warszawskich, dalej na budowę laboratoryum artyleryi na Pradze, oraz wielkich koszar w Małkini.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 lutego. Na wczorajszej popołudniowej rozprawie w procesie przeciw anarchistom wiedeńskim odbyło się przesłuchanie oskarżonych Hahnela i Stikuli. Hahnel przyznaje, że drukował pisma ulotne i sporządzał ołowianie bomby i blaszane puszki, zaprzecza jednak, jakoby to czynił dla celów praktycznych. Stikula zeznaje, że brał udział w anarchistycznych zgromadzeniach. Treści pism ulotnych nie zna, bo nie umie czytać. Oskarżony oświadczył, że na jednem ze zgromadzeń mówił Haspel o materyałach wybuchowych. Dzisiaj toczy się proces w dalszym ciągu.

Wiedeń 20 lutego. W ciągu dzisiejszej rozprawy w procesie przeciwko anarchistom oskarżeni Fleischhans, Kretschmann i Sehnal zaprzeczają jakoby byli anarchistami i oświadczają, że są tylko socyalistami oraz odwołują w całości, lub częściowo zeznania, złożone w śledztwie wstępnem, co do swojego udziału w tych zgromadzeniach, na których omawiano wydawnictwo broszur, jakoteż dostarczenie materyałów wybuchowych.

Wiedeń 20 lutego. Komisya, wyznaczona dla zbadania zarzutów, podniesionych przez Grigoriga przeciw komisyi dla regulacyi Dunaju, orzekła, że oskarżenia Grigoriga są pozbawione wszelkiej podstawy.

Wiedeń 20 lutego. Na ostatniem posiedzeniu centralnej komisyi wystawy powszechnej w Chicago zaznaczył szef sekcyi Weigelsperg, że z polecenia ministra handlu, któremu przeszkodziła lekka niedyspozycya, składa podziękowanie za poparcie przedsięwzięcia przez protektora arcyks. Karola Ludwika oraz za udział przemysłowców i artystów. Mowca oświadczył, że przemysł austryacki spogląda z zadowoleniem na wyniki wystawy. Zgromadzenie wyraziło podziękowanie ministrom Baquehemowi i Wurmbrandowi oraz jeneralnemu komisarzowi Palitschkowi.

Wels 20 lutego. Cesarz przybył tu wczoraj o godz. 5 po południu, powitany na dworcu przez arcyksięcia Franciszka Salvatora. Cesarz udał się ztamtąd do Lichtenegg.

Salzburg 20 lutego. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przedstawić na następnej sesyi wnioski, zawierające program lojalnej manifestacyi kraju z powodu 50-letniego jubileuszu rządów Cesarza. Sejm został zamknięty.

Celowiec 20 lutego. Sesya sejmu krajowego została zamknięta.

Buda Peszt 20 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się dyskusya nad projektem ustawy o ślubach cywilnych. Polonyi proponował szereg zmian i oświadczył, że od ich przyjęcia czyni zależnem swoje wotum. Wskutek ostrej uwagi Rohonczy'ego, którego przewodniczący przywołał do porządku, wywiązała się żywa sprzeczka między Barthą (z lewicy) a Rohonczym (z prawicy). Dzisiaj odbywają się rozprawy w dalszym ciągu.

Budapeszt 20 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej dep. Szalay gani zamknięcie dostępu do ulic prowadzących do parlamentu. Rozporządzenie to nie jest uzasadnione okrzykami, wznoszonymi przeciw opozycyi. Minister spraw wewnętrznych Hieronymi oświadcza, że o zamknięciu dostępu do ulic niema wcale mowy. Policya spełnia tylko swój obowiązek, przeszkadzając zbiegowiskom, tamującym ruch przechodniów. Dep. Hoitsy użala się, że od deputowanych żądano legitymacyi. Prezydent Banffy kończy formalną dyskusyę oświadczeniem, że będzie zawsze strzegł bezpieczeństwa i spokoju obrad. Następnie prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę nad ustawą o ślubach cywilnych. Veszter motywuje *votum separatum* mniejszości.

Friedrichsruh 20 lutego. Wczoraj o g. 5 m. 46 ukazał się ks. Bismarck, przyjęty pełnymi zapału okrzykami na dworcu kolei, aby przywitać cesarza. O g. 5 m. 56 nadszedł pociąg cesarski. Cesarz, ubrany w mundur marynarki, wyszedł szybko z wagonu, spiesząc ku Bismarckowi i uścisnął żywo i kilkakrotnie jego rękę. Następnie cesarz i ks. Bismarck udali się pieszo do zamku. Publiczność powitała cesarza entuzyastycznie. W orszaku cesarza znajduje się siedm osób. W zamku powitała cesarza księżna. Monarcha podał jej rękę i poprowadził do sali.

Friedrichsruh 20 lutego. Wieczorem odbyła się wspaniała iluminacya dworca i sąsiednich budynków. Po przyjęciu i przedstawieniu orszaku rozpoczął się obiad na 12 nakryć. Po obiedzie panował nastrój nader ożywiony i swobodny. Z uderzeniem godziny 9 powstał cesarz i udał się na dworzec kolei, odprowadzony przez księcia aż do wagonu. Tutaj pożegnał się cesarz z księciem, uścisnąwszy mu kilkakrotnie rękę. Następnie kłaniał się jeszcze cesarz, stojąc w oknie wagonu. Tłum zgromadzonej publiczności wśród nieustających entuzyastycznych okrzyków złamał ogrodzenie na peronie, dotarł do wagonu i otoczył księcia, któremu z powrotem do zamku torować musiał drogę oddział miejscowej straży ogniowej

Berlin 20 lutego. Zgromadzenie delegatów centralnego związku niemieckich przemysłowców uchwaliło rezolucyę, w której oświadcza się stanowczo za przyjęciem niemiecko rosyjskiego traktatu handlowego.

Berlin 20 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu załatwiona została w pierwszem czytaniu ustawa o ochronie gołębi pocztowych. — Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad etatem kolonialnym Kamerunu. Arnim (partya państwowa) ubolewa nad tem, że kanclerz nie uznaje konieczności zmiany systemu polityki kolonialnej. Błędy, popełnione w tej sprawie przez Leista, nie mogą być usprawiedliwione. Mowca krytykuje traktaty, zawarte z Anglią i Francyą co do wytknięcia granic kolonii kameruńskiej. Caprivi oświadczył, że z traktatów jest zupełnie zadowolony. Kanclerz bierze dalej w obronę urzędników kolonialnych i podnosi, że przed zamknięciem śledztwa nie można wydawać żadnego wyroku o ostatnich rozruchach w Kamerunie. Hasse (narodowo liberalny) żąda rozszerzenia kolonialnych posiadłości. Po Hassem przemawiał w imieniu stronnictwa socyalno-demokratycznego Bebel, a w końcu kierownik oddziału kolonialnego w ministerstwie spraw zagranicznych Kayser. Dzisiaj odbywają się w tej sprawie w dalszym ciągu rozprawy.

Przewodniczący uwiadomił parlament, że prezydyum otrzymało projekt traktatu niemiecko rosyjskiego.

Paryż 20 lutego. Dziś w nocy o godz. $1\frac{1}{2}$ eksplodowała w jednym z pokojów hotelu przy rue St. Jaques bomba, którą pozostawił w numerze dnia poprzedniego jakiś podróżny. Właścicielka hotelu oraz dwie inne osoby są ranne. Eksplozya nastąpiła w chwili, gdy ajent policyi otworzył drzwi pokoju hotelowego.

Paryż 20 lutego. Właścicielka hotelu przy rue St. Jaques, pani Calabresi, jest ciężko ranna. Stan jej zdrowia budzi obawy. Materyalne szkody ograniczają się do tego, że urządzenie pokoju zostało zniszczone, a okna wybite. Jest nadzieja, że nieznany podróżny zostanie niebawem wykryty, ponieważ policya posiada dokładny jego rysopis.

Paryż 20 lutego. Na prowincyi zaaresztowano kilku anarchistów.

W Izbie toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya o cłach zbożowych. Leon Say i Méline zwalczali kontr-projekt, wniesiony przez Jauresa i odpierali tegoż socyalistyczne teorye. Roche oświadcza, że polityka ochronnych ceł jest zgubna dla handlu i przemysłu Francyi.

Londyn 20 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył Asquith, że rząd gotów jest i pragnie wraz z innymi krajami poczynić odpowiednie kroki w celu zwalczania anarchistów i innych wrogów społeczeństwa.

Zofia 20go lutego. Wczoraj rozpoczął się proces metropolity Klementa przed trybunałem kasacyjnym. Zażalenia nieważności, wniesionego przez Klementa, bronią wybitni adwokaci bułgarscy. Stoiłow zaprzecza kompetencyi sądów, które wydały wyrok pierwszej i drugiej instancyi, przyczem podnosi, że według historycznej tradycyi i kościelnych statutów, za czynności, spełnione w wykonywaniu funkcyj kościelnych, nie może być metropolita pociągnięty do odpowiedzialności przed sądami świeckiemi. Radosławow zaznacza z naciskiem tę okoliczność, że dwaj członkowie sądu obwodowego w Tirnowie, który wydał wyrok pierwszej instancyi, brali udział w demonstracyi przeciw Klementowi, a zatem nie zajmowali w procesie bezstronnego stanowiska. Danew twierdzi, że Klement nie mógł wykazać swojej niewinności, gdyż sąd odmówił przesłuchania świadków odwodowych, na których powoływał się metropolita. Proces, który budzi żywe zajęcie, ukończony ma być dzisiaj.

Zofia 20 lutego. Orzeczenie wiedeńskich profesorów o stanie zdrowia księżnej Maryi Ludwiki stwierdza objawy miejscowego zapalenia, które wywołuje powrotną gorączkę. Lekarze wyrażają niewątpliwą nadzieję, że księżna szybko powróci do zupełnego zdrowia.

Od Administracyi „Czasu“

Na odnowienie katedry na Wawelu złożono na ręce p. P. w handlu Zegadłowicza i Mikuszewskiego w Krakowie centowemi składkami $87\frac{1}{2}$ centów.

Na zakupno domu ś. p. Jana Matejki nadesłała Tola Certowicz 13 złr. 50 ct., uzyskane ze sprzedaży medalionu Matejki.

Na koszta powrotu Sybiraka złożono za wygrane w Sierczy 4 złr. 20 ct.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 lutego, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	98 20	Anglobank	157 75
„ srebrna	98 —	Union	268 75
„ 4% złota	120 25	Bankverein	131 50
„ 4% koronowa	97 80	Akcye Länderbank.	256 40
Akcye ban. austr.-w.	1003	„ kol. Kar. Lud.	217 50
„ kredytowe	362 75	„ „ lwowsko-czerniow.	266 50
Londyn	125 25	„ „ połudn.	108 87
Napoleony	9 94	Elbethal	243
Dukaty	5 92	Nordbahn	2920
Marki	61 17½	Staatsbahn	314 75
4% Renta węg. kor.	95 05	Alpin	58 25
4% „ „ złota	117 75	Akcye tytoniowe	209 —
Losy prem węg.	152 50	Ruble	134 25
Losy tureckie	65 15		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 20 lutego

Banknoty austr.	163 25	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	163 20	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	219 —	„ austr. kred.	222 62
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	219 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 20 lutego.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	134 50
Marki niemieckie za 100	61	61 50
20-frankówka	9 70	10 —
Dukaty cesarskie	5 90	6 —
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	100 60	101 40
5% „ „ „ z 10% prem.	109 70	110 40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 75
4% „ „ „ „ 56 let.	98 20	98 90
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
5% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid.	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kred. t. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 90
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	95 —	96 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 —	100 70
6% „ „ „	108 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 25	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	365 —	375 —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	261 50	264 —
Losy		
miasta Krakowa	25 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 25
„ „ węgierskie	12 75	13 50
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 20	10 80

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 19 lutego.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	367 —	377 —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 30	98
4½% „ „ „ „ „	98 40	99 10
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 30	99
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 10	97 80
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 —	102 70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 19 lutego.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	— —
4½% „ „ „ „	— —	98 70
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 75
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	100 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 19 lutego.

Renty	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
$4\frac{2}{10}$% papierowa	98 05	98 25
$4\frac{2}{10}$% srebrna	97 90	98 10
4% złota austryacka	120 20	120 40
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	117 75	117 95
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 —	95 60
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 80
4% „ „ „	95 65	— —
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 50
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 50	116 50
4% „ „ „ „ 1889	115 25	116 —
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 75	110 —
5% „ „ „ „	101 —	101 50
4½% „ „ „ „	100 15	100 55
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	98 75
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 25	129 25

Priorytety	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	100 60
4% „ Koszyce-Bogumin	96 25	97 25
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 50	89 50
4% „ „ nieopod.	96 —	96 50
3% „ południowej	151 40	152 40
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95 30	96 30
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	157 50	158 10
wiedeńsk. banku związk. 100 „	131 50	132 10
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	453 40	454 40
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	436 —	437 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	372 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	257 20	257 70
austro-węgiersk. banku 600 „	1004	1008
Unionbanku 200 „	265 50	266 50
kolei Albrechta 200 „	95 90	96 30
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2920	2922
„ Koszyce Bogumin 200 „	187 —	188 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	265 50	266 50
„ państwowej 200 „	314 50	315 —
„ południowej 200 „	108 25	109 25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203 50	204 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201 50	202 50

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	59 —	59 50
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	209 —	210 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 —	150 —
„ „ 1860 „ 500 „	146 50	147 —
„ „ 1860 „ 100 „	160 —	160 50
„ „ 1864 „ 100 „	198 75	— —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152 25	153 —
„ regul. Cisy	142 25	143 25
austr. regul. Dunaju	128 —	129 —
miasta Wiednia z r. 1874	175 75	176 —
serbskie 100 frankowe	37 75	38 75
tureckie	64 60	65 10
węg. budowy tumu (Bazylika)	11 —	11 50
kredytowe z r. 1858.	195 —	195 75
miasta Krakowa	25 25	26 —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	18 75
„ „ węgierskie	13 40	13 90
Rudolfa	23 25	24 25
miasta Stanisławowa	— —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 94	5 96
20-frankówki	9 93	9 94
Funty szterlingi angielskie	12 51	12 56
Marki niemieckie	61 15	61 25
Ruble papierowe	134 —	135 —

Na miesiąc marzec
ROZMYŚLANIA I MODLITWY
ku czci ś. Józefa,
mniejsze i obszerniejsze,
po polsku i po francusku,
poleca
Księgarnia katolicka
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (508 1-6)

Bardzo tanie
POŻYTECZNE I POUCZAJĄCE
pismo ludowe ilustrowane:
„NOWY DZWONEK"
wychodzi **rok drugi** w Krakowie pod redakcyą *X. M. Dziurzyńskiego*, i kosztuje rocznie tylko: **2** złr. **50** cnt, półrocznie: **1** złr. **25** cnt.

Kto pragnie oświaty ludu w duchu prawdziwie katolickim, niech to pismo zaprenumeruje.

Adres: Redakcya „Nowego Dzwonka", Kraków, ul. Pijarska pod l. 5. (513-1-10)

Młoda Polka
ukończywszy pierwszorzędną pensyę w Paryżu, pragnie przyjąć miejsce towarzyszki do starszej osoby lub młodej panienki. — Oferty pod lit. **„K. M. N. 20"** przyjmuje Administracya „Czasu." (470-1 3)

Mieszkania
są do wynajęcia zaraz lub od 1 kwietnia w domu pod l. 93 przy ulicy Stachowskiego (obok Karmelickiej). (468 1 3)

Wyższa szkoła żeńska i pensyonat
w **Mysłowicach** (w Górn. Szląs.)

Gruntowne wykształcenie w naukach, języku angielskim i francuskim, muzyce, malowaniu, ręcznych robotach. Francuska w domu. — Cena pensyonatu 35 marek miesięcznie. (469-1-3)

Teresa Leniemann,
przełożona szkoły.

Najlepszy miód w plastrach
w drewnianych pudełkach od 1 kilo wzwyż, kilo po 70 cnt.

Miód różany
w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 ct., poleca za gotówkę lub za zaliczką

Jerzy Dolenec,
handlarz miodu w **Lublanie** (Laibach).

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód prašny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szaflikach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej. [39-1-]

Poręczona prawdziwa kraińska
jałowcówka
wódka pędzona z miodu litr po 1 złr. 50 ct. Przez lekarzy polecana.

Realność
w najpiękniejszem położeniu przy ulicy Basztowej Nr. 2, naprzeciw pomnika Rejtana, jest do sprzedania. (386 3-3)

PRAWDZIWE
ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dra SEEBURGERA,
jedyne przeciw **chorobom płucnym, katarom, kaszlowi,** chrypce, zaflegmieniu i zapaleniu gardła, są do nabycia w **aptece „p. Murzynem"** w **Krakowie.** Paczka 20 ct., na prowincyę z opłatą pocztową 30 ct. (247-10-10)

Zarząd dóbr Mogilany,
p. Mogilany, ma do sprzedania: **Buhajki i jałówki oldenburskie** (pół krwi), po buhaju importowanym z Oldenburga, w wieku od 12-18 miesięcy, po cenie od 40-45 ct. za kilo żywej wagi. (412-3 3)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (165 14)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Ogłoszenie licytacyi.
L. 3633. (485-2 3)

Celem sprzedaży trzech budynków w Żółkwi, własność miasta stanowiących rozpisuje się niniejszem na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 10go stycznia 1892 r. publiczna ofertowa licytacya.

Sprzedane zostaną:

1) Budynek jedno piętrowy murowany, narożny, w najludniejszej części miasta położony, gdzie się mieszczą obecnie biura Magistratu. Cena wywołania 20000 złr.
2) Budynek jedno piętrowy, tak zwany „Kazamaty" na restauracyę, piwiarnię lub tp. przedsiębiorstwo bardzo odpowiedni w rynku położony. Cena wywołania 5000 złr.
3) Młyn wodny o 3ch kamieniach, na rzece wśród miasta. Cena wywołania 8000 złr. w. a.

Oferty należycie ostęplowane i w 10% wadium ceny wywołania zaopatrzone, przesłać **najdalej do dnia 10 marca 1894 roku** do Magistratu miasta.

Magistrat królew. miasta.

W Żółkwi, dnia 11go lutego 1894 roku.

(515-1-3)

Za duszę ś. p.
Jana hr. Tyszkiewicza
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów
w piątek dnia 23 lutego b. r.
o godz. 9 zrana
jako w drugą rocznicę zejścia.

Artykuły chirurgiczne,
jakoto:
Aparata do inhalacyi,
Tusze do ócz i do uszów,
Wstrzykawki do nosa,
Flaszki do karmienia dzieci, z przyrządami,
Pypki do ssania,
Odciągacze mléka,
Ochraniacze na piersi,
Lewatywki w formie gruszki,
Hegary kompletne,
Sęregi cynowe,
Katetery i Bougies,
Wzierniki (Specula),
Słuchawki lekarskie,
Pulsometry,
Baseny dla chorych,
Prześcieradła gumowe,
Prezerwatywy dla mężczyzn i kobiet, (400-3 3)
polecają
Reim i Friedrich,
Skład farb, lakierów i Handel materyałów
pod „Czarnym psem",
Kraków, ul. Floryńska 45.

Biuro stręczeń Pani Zaleskiej
w Paryżu,
ulica des Apennins Nr. 4 Batignolles,
zajmuje się od dawnych lat wyszukaniem guwernantek z dyplomami, pokojowych, jak również osób, którym można powierzyć zarząd gospodarstwa domowego, Francuzek i Angielek. Przyjmuje również na mieszkanie i stół Panie i Panny przybyłe dla kształenia się w Paryżu. (421 2 6)

Mieszkania
WIĘKSZE I MNIEJSZE
od 6 pokoi do 1 pokoju z kuchnią i przedpokojem, różne, z komfortem wystawione są do wynajęcia przy ulicy Łaziennej pod L. 3, naprzeciw pałacu hr. Tyszkiewicza, za pomnikiem Reytana. (221-8-8)

Do wydzierżawienia
300 m. roli $^3/_4$ pszennej, $^1/_4$ żytniej i 100 m. dobrych łąk. Bliższa wiadomość w **Zarządzie dóbr Tehlów, p. Bełz.** (390-3-3)

OGRODNIK, który potrafi założyć chmielarnię tamże, jest potrzebny.

Wysadki chmielowe.
Najlepsze **zateckie miejskie wysadki chmielowe,** najlepsze **zateckie okręgowe wysadki chmielowe** (z doliny Goldbach) i najlepsze **wysadki z Ausschau** wysyłam za poręczeniem kiełkowania z najplenniejszych okolic, w starannie wyszukanym gatunku, po bardzo tanich cenach. (309-6-10)

Łaskawe zapytania przyjmuje
A. L. Stein, handel chmielu
w **Zateczu (Saaz)** w Czechach.

Bittner's Coniferen-Sprit
12 mal prämiirt

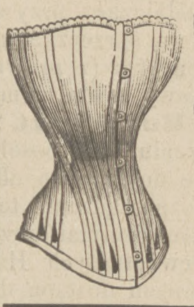
powinien się znajdować w każdym pokoju dla chorych i dzieci, tudzież w pokoju położnicy; jest on **środkiem odwaniającym,** rozszerzającym w pokoju wspaniały niefałszowany zapach leśny i ozonizowany kwasoród; nieoceniony środek do wziewania w chorobach przewodów oddechowych i ustroju nerwowego; wyborny środek zapobiegający jako woda do ust i woda do mycia rąk przeciw chorobom zakaźnym i cierpieniom szyi i jamy ustnej. (2656 4 5)

Jedynie prawdziwy wysyła
Juliusz Bittner, aptekarz
w Reichenau, w Dolnej Austryi.

Ceny w Reichenau: 1 skrzyneczka składająca się z 6 flaszeczek 4 złr., z 12 flaszeczek 7 złr. 20 ct., z 16 flaszeczek 8 złr. 96 ct., jeden patentowany rozpylacz 1 złr. 80 ct., jeden zwykły rozpylacz bez piłki 40 ct. **Ceny w składzie p. JANA FISCHERA w pałacu Spiskim w KRAKOWIE:** 1 flaszeczka wyciągu szpilkowego 80 ct., 6 flaszeczek 4 złr. w. a. Rozpylacz jak wyżej.

Tylko prawdziwy **ze znakiem ochronnym!**
Patentowany rozpylacz ma firmę wypaloną w szkle
„BITTNER, Reichenau N. Öst."

Seul établissement en cette branche, ayant obtenu la médaille d'or à l'Exposition de Paris.



Maison de Corsets
en tous genres.
Mad. M. WEISS (de Paris) à Vienne,
Neuer Markt 2.

Pour les commandes par correspondance on est prié d'envoyer les mesures **prises sur la robe,** en centimètres **sans rien diminuer:** 1) le tour de la poitrine et du dos en passant sous les bras — 2) le tour de la taille — 3) le tour des hanches — 4) longueur du dessous de bras jusqu' à la taille.

Le prix des corsets est à commencer de fl. ö. W. 10.

Les expéditions par la poste se font contre remboursement ou par paiement direct en avance. (434-1-)

Obwieszczenie
o pokryciu zapotrzebowania ogierów stadnych w r. 1894 przez zakupno ogierów prywatnego chowu krajowego w Galicyi.
L. 11830. (507)

C. k. Ministerstwo rolnictwa pragnąc pokryć zapotrzebowanie ogierów stadnych, jakie się okaże dla c. k. stacyi ogierów rządowych po upływie tegorocznego peryodu stanowienia, o ile możności przez zakupno ogierów pochodzących z prywatnego chowu krajowego, zaprasza niniejszem wszystkich hodowców i właścicieli koni, aby **najpóźniej do końca kwietnia b. r.** zgłosili pisemnie do c. k. Ministerstwa rolnictwa ogiery, jakie mają na sprzedaż.

Wniesione zgłoszenia będą udzielone komendzie stacyi ogierów rządowych w Drohowyżu celem zanotowania zgłoszonych ogierów. Ewentualnie zakupno zgłoszonych ogierów będzie uskutecznione w ciągu jesieni na podstawie osobnego upoważnienia c. k. Ministerstwa rolnictwa przez komendę stacyi ogierów rządowych w porozumieniu z komitetem doradczym dla spraw chowu koni w Galicyi, powołanym do współdziałania w sprawach krajowego chowu koni, w sposób dotychczasowy w miarę potrzeby i rozporządzalnych środków pieniężnych.

Wniesienie zgłoszenia ogiera do zakupna na ogiera stadnego nie ogranicza właściciela w prawie zamierzonego w czasie pośrednim innego rozporządzenia swoim ogierem, tak samo, jak z drugiej strony przyjęcie przez c. k. Ministerstwo rolnictwa zgłoszenia nie wkłada na Ministerstwo obowiązku zakupna zgłoszonego ogiera, nawet w tym razie, jeżeli ogier jest zupełnie odpowiedni. Każde zgłoszenie ogiera ma zawierać jego pochodzenie, wysokość, maść, wiek i cenę, dalej miejscowość, w której ogier może być oglądnięty.

Pochodzenie ogiera tak ze strony ojca, jak i matki, należy legalnie wykazać.

Co do wieku zgłoszonych ogierów zauważa się wyraźnie, że tylko takie ogiery będą mogły być oglądane i ewentualnie zakupione, które w czasie ich zgłoszenia, jeżeli są pochodzenia szlachetnego *(dem Gestütsschlage angehören)*, ukończyły właśnie trzeci rok, jeżeli zaś są krwi zimnej, drugi rok życia.

Zgłoszenia takich ogierów, które nie doszły jeszcze do wieku wyżej oznaczonego, nie będą uwzględnione.

Zgłoszenia ogierów, które będą wniesione do c. k. Ministerstwa rolnictwa dopiero po upływie wyżej oznaczonego terminu, będą mogły być uwzględnione dopiero w drugim rzędzie, mianowicie tylko o tyle, o ileby zapotrzebowanie ogierów co do rodzaju i liczby nie mogło być pokryte przez zakupno ogierów wcześnie zgłoszonych.

Z c. k. Ministerstwa rolnictwa.

WIEDEŃ, w styczniu 1894 r.

R. Tschörner
pierwszy berneński chemiczny zakład czyszczenia i farbowania
rozprutej i nierozprutej **garderoby, atłasów, materyj meblowych** itp. zwraca się do swej Szan. Klienteli z uprzejmą prośbą, ażeby potrzebne na
porę wiosenną
przedmioty, wymagające **przefarbowania, odczyszczenia, prasowania** lub **apretury,** zechciała o ile można najrychlej oddać do składu
w Krakowie przy ulicy Szewskiej l. 10.
Punktualne i najlepsze wykonanie. (404 2-6)

Najtańsze i najlepsze oparkanienia
z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów
tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma
Friedrich Bruno Andrieu's Söhne,
Bruck a. d. Mur, Steiermark.
Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (194-5 50)

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (168-303-)

Alfred Rassl w Opawie
w Szlasku austryackim
HANDEL NASION
założony w roku 1857,
poleca (2864-11-30)
bardzo dobrze kiełkujące
nasiona wszelkiego rodzaju
hurtownie i częściowo.
Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca:
POEZYE
przez (396-3-5)
El...y.
Tom czwarty.
Cena złr. 2, z przesyłką 2 złr. 25 ct.
Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

LIST OTWARTY
do P. Plato v. Reussner.

Przed 3-ma laty pełniłem obowiązki numerowego w hotelach warszawskich, gdzie wymaganym jest język niemiecki, którego ja wcale nie znałem. Nabywszy więc Pańską Metodę polsko-niemiecką, nauczyłem się z niej bez pomocy nauczyciela w dosyć krótkim czasie po niemiecku. Z początku nie wiedziałem sam, komu mam zawdzięczyć ów szybki postęp w nauce, czy mojej bystrej pamięci, czy też podręcznikowi Pańskiemu. I dopiero teraz się przekonałem, że to Panu się należy wdzięczność. Albowiem po przybyciu tu do Ameryki, zmuszony obeznać się także z językiem angielskim, nabyłem podręcznik, wydany tu w Ameryce, na którym się dosyć namozoliłem i niewiele, bo prawie nic się nie nauczyłem. Przypadkowo zwrócił mi uwagę mój przyjaciel na Pańską Metodę polsko-angielską, przy pomocy której tenże się nauczył dosyć prędko bez nauczyciela po angielsku i mnie takową jako najlepszą, zachwalił. Proszę więc o rychłe nadesłanie mi jednego egzemplarza tejże swej Metody Angielskiej. — **Konstanty Nasiorowski,** Trenton N. Y. Clark street Nr. 84, Ameryka Północna, d. 16/6 1893 r. (402 2 3)

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bepłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (381 3 20)

Najwięk. zakład tego rodzaju w Austryi-Węgrzech.

Ajentów
przyjmuje za wysoką prowizyą i stosownie do odbytu stale angażuje najwięk. austr. fabryka żaluzyj i stor (360-4 10)
Emil Goldschmied,
Praga-Winohrady
Kronenstrasse 6.

Odznaczony 20-tu medalami złotemi, srebr. i państw.

Osobisty kredyt
aż do najwyższej kwoty, **pożyczki hipoteczne** pod bardzo korzystnemi warunkami uskutecznia **A. Steiner's behördlich concess. Geldagentur, Budapest, Alsó-erdöser Nr. 5.** (382-8 10)

Hemoroidy
leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — **W Krakowie** w aptekach *PP. Wiszniewskiego, Redyka* i *E. Hellera;* we **Lwowie** w aptekach *PP. P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (6-8-)

Administrator
zdolny, sprężysty, kawaler, z wyższem wykształceniem, teoretycznie i praktycznie wykształcony, od 6 lat zawiadujący zawsze samodzielnie znacznemi majątkami w W. Ks. Pozn., obeznany z wszelkiemi systemami gospodarskiemi i fabrycznemi — poszukuje od 1go lipca 1894 r. stosownej posady. — Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności p. *Maleszyński* w Krakowie ul. Smoleńska l. 22. (456 3 3)

Esencya łopianowa
znakomity środek **NA POROST WŁOSÓW** i brody, dostać można jedynie w aptece „pod złotym Słoniem" w Krakowie, ul. Grodzka,
E. Hellera
(dawniej E. STOCKMARA).
Cena flakonu 50 ct., większego 1 złr.
JP. (151-9-)

Jałówki
rasy Oldenburskiej, ma do sprzedania: **Zarząd dóbr Pękowice,** poczta Kraków. (486-2-2)

Dla polskiego hrabiego stosowny!
Majątek pod miastem Preszowem (Eperies) w równinie, gleba odpowiednia na uprawę buraków cukrowych, z pięknym pałacem, parkiem, polami i lasem — jest **za 500.000 zł. do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela bez pośredników (464-2 3)

Bartłomiej v. Keczer,
S. Bogdany via Abos.

Przy gospodarstwie
postępowo prowadzonem, życzę sobie umieścić młodego człowieka, z dobrej rodziny, 17 lat liczącego, z ukończoną 4 klasą gimnazyalną, z jednoroczną praktyką gospodarczą, w celu dalszego kształcenia się w tym zawodzie.

Za wikt, utrzymanie i nadzór odpowiednie wynagrodzenie. (415-3 3)

Łaskawe oferty pod liter. **XXX. 415** przyjmuje Administracya „Czasu."

Verlag der J. G. Cotta'schen Buchhandlung Nachfolger in Stuttgart.
Mozins französisches Wörterbuch
2 Bände (1560 Seiten). In einem Band gebunden 7 Mrk. 50 Pfen.

Mozins französisch-deutsches und deutsch-französisches klassisches Wörterbuch, neu bearbeitet von Professor Peschier, leistet sowohl für den Privatgebrauch als für die Benutzung zu Schulzwecken die besten Dienste und zeichnet sich durch grösste Vollständigkeit bei billigstem Preis vortheilhaft aus. (294-4-)

In den meisten Buchhandlungen vorrätig.

KONIAK Czuba-Durozier & Co.
fabryka franc. koniaku
w Promontor.
GŁÓWNA REPREZENTACYA
Ruda & Blochmann w Wiedniu—Budapeszcie.
Wszędzie do nabycia. (32-30 32)



KLYTHIA FETTPUDER
DLA PIELĘGNOWANIA CERY
UPIĘKSZENIA I UDELIKATNIENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salonowy, biały, różowy i żółty, chemicznie zbadany i polecony przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora w Wiedniu.

Uznania z najlep. kół dołaczone do każdej paczki.

Cena pudełka 1 złr. 20 ct. Rozsyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. (186-10-48)

GOTTLIEB TAUSSIG,
Główny skład w Wiedniu, I., Wollzeile 3.

Mają do nabycia w **Krakowie:** A. Schultz, E. Smidowicz, J. Zapłatalski, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w **Tarnowie:** M. Fleischer jun.; w **Przemyślu:** M. Bartischan, A. Spachner, i prawie wszystkie składy parfumeryj, towarów aptecz. i apteki.

MOJE PANIE
żądajcie tylko Schröera **NIEGINĄCYCH**
patent * **bezpieczn. szpilek podw. i bezp. strzał do włosów** * patent
wykonanych z drutu, szyldpatu i celluloidu.
Patent w wielu państwach.
Rozluźnienie włosów i wypadnięcie szpilek i strzały niepodobne.
ERNEST SCHRÖER, fabryka towarów grzebieniarskich i szpilek podwójnych, kantor **w Berlinie N. O.** Marsiliusstrasse 17.
Szpilki te i strzała do włosów są do nabycia niemal we wszystkich handlach.
Rozsyłka wszędzie w kraju i zagranicą tylko za zaliczką. (422-5-5)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę: Dra Jaegera wyroby trykotowe męskie i damskie, po cenach fabrycznych. (2774-10-)